

W. Jaruzelski
przyjął
T. Mazowieckiego

Wczoraj prezydent Wojciech Jaruzelski przyjął premiera Tadeusza Mazowieckiego, który poinformował o wynikach rozmów z kierownictwem partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych oraz stowarzyszeń a także o proponowanym w ich wyniku składzie Rady Ministrów. Prezydent odniósł się z aprobatą wobec działań premiera zmierzających do utworzenia rządu reprezentującego siły szerokiej koalicji. Wyraził też nadzieję, że rząd taki będzie w stanie realizować program reform społeczno-gospodarczych odpowiadających potrzebom narodu i państwa.



Wydanie I ŁÓDŹ, sobota i niedziela 9 i 10 września 1989 roku Rok XLIV 210 (13027) PL ISSN 0208-7707 Nr indeksu: 36004 Cena 100 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Wokół formowania nowego rządu Przesłuchania w komisjach sejmowych

W niezwykle bogatym w wydarzenia polityczne tygodniu — piątek 8 bm. można uznać za początek ostatniej już fazy formowania rządu premiera Tadeusza Mazowieckiego. W tym dniu sejmowe komisje rozpoczęły opiniowanie kandydatów na członków jego gabinetu.

Obrodowało osiem komisji, ale przesłuchano znacznie więcej kandydatów na ministrów, gdyż większość komisji postanowiła się wypowiedzieć co do obsady personalnej nie jednego — „branżowego”, ale kilku resortów. Najwięcej razy stawał będzie przed komisjami, które kontynuować będą swe prace również w sobotę i prawdopodobnie w niedzielę, przyszły minister finansów; bo przecież nie ma

takiej komisji, która nie byłaby zainteresowana sprawami polityki finansowej nowego rządu. Z posiadanych komisji wyłaniają się pierwsze zarysy programów i intencji członków nowej ekipy rządowej. Premier Tadeusz Mazowiecki w piśmie skierowanym w czwartek do marszałka Sejmu Mikołaja Kozakiewicza, zaproponował następujący skład Rady Ministrów:

Leszek Balcerowicz — wiceprezes Rady Ministrów i minister finansów; Czesław Janicki — wiceprezes Rady Ministrów i minister rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej; Jan Janowski — wiceprezes Rady Ministrów i minister — kierownik Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń; Czesław Kiszczyk — wiceprezes Rady (DALSZY CIĄG NA STR. 3)

Posiedzenie KKW NSZZ „Solidarność”

ODNALEŹĆ SWOJE MIEJSCE

8 bm. w Gdańsku obradowała Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność”. Przedmiotem dyskusji była obecna sytuacja społeczno-polityczna kraju oraz rezultaty odbytego poprzedniego dnia w Sejmie wspólnego posiedzenia prezydium KKW i Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, które poświęcone było sprawie formowania rządu Tadeusza Mazowieckiego.

Dyskutowaliśmy — poinformował rzecznik prasowy przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Piotr Nowina-Konopka — na temat sytuacji, która wytworzyła się w momencie uformowania rządu przez premiera Mazowieckiego. Mówię o uformowaniu, bo choć nie ma jeszcze de-

cyzji parlamentu, kształt tej propozycji jest już znany. Związek próbuje odnaleźć swoje miejsce w tej nowej sytuacji politycznej.

Komentując dyskusję na temat wspólnego posiedzenia Prezydium KKW i OKP P. Nowina-Konopka powiedział, że premier uzyskał parcie klubu parlamentarnego. Myśle, że dla wielu członków klubu ten kształt rządu zaproponowany przez premiera Mazowieckiego był dobrym, miłym zaskoczeniem. Obawialiśmy się, że będzie znacznie trudniej przy obsadzeniu szeregu kluczowych resortów.

Wystrzegamy się — stwierdził P. Nowina-Konopka — operowania kategoriami partyjnymi, jeśli chodzi o rozdział tek. Ważne jest, żeby została zachowana zasada tworzenia rządu tzn., że rząd nie musi być tworzony przez jedną partię, która do tej pory ten przywilej miała.



ZSRR. Połączenie statku kosmicznego Sojuz TM ze stacją orbitalną Mir, dokonane 8 bm. obserwowane było na ekranach w centrum kontroli lotu. CAF — TASS

22 bm. — decyzja sądu w sprawie rejestracji NZS

8 bm. w Sądzie Najwyższym odbyła się rozprawa dotycząca rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Wniosek w tej sprawie został 23 maja odrzucony przez Sąd Wojewódzki w Warszawie, który uznał iż zawarty w statucie tej organizacji zapis o prawie do strajku jest niezgodny z

obowiązującą ustawą o szkolnictwie wyższym i prawie o stowarzyszeniach.

Po wymianie opinii pomiędzy prokuratorem, adwokatami reprezentującymi NZS oraz wyjaśnieniach przedstawionych przez przewodniczącą Komisji Młodzieży KKW „Solidarność” — Pawła Czartoryskiego, sąd postanowił zamknąć posiedzenie, informując, iż wyda orzeczenie 22 września br. (PAP)

Dziwny jest ten świat

MANDAT I NAGRODY DLA ZAWALIDROGÓW

Eks-górnik, Myrdun Thomas został ukarany 50-funtowym mandatem za zbyt wolną jazdę samochodem i spowodowanie 3-kilometrowego zatoru w Pontypridd w Wali. W strefie z minimalną dozwoloną szybkością 50 km/godz. Thomas wleźł się w tempie 30 km/godz. Ostrzeżony przez policjantów, iż jedździ zbyt wolno, Thomas stwierdził bez ogródek, że zawsze podróżuje w tym stylu a a czyni to dlatego, że świat porusza się zbyt szybko. Sędzia uprzedził Thomasa, że narazi na słuźki zdenerwowanych kierowców, jadących za nim.

Ale przed gmachem sądu 53-letni Walijszyk nie przejawiał żadnej skruchy. Wyznał, że czasami jedździ nawet z szybkością 15 km/godz., ponieważ tylko wtedy czuje się bezpiecznie. Tymczasem w pobliskim Shropshire Thomas może być honorowym gościem, ponieważ hrabstwo to prowadzi kampanię, witaając w swych progach niedzielnymi kierowców. Przewidziano nagrody dla tego z gości, który najdłużej wlece się będzie przez cały dzień.

WYMUSZONY PIERWOKUP

15 września miały znaleźć się na aukcji organizowanej w Hamburgu gilotyńa z czasów rewolucji francuskiej i fortepian, należący niegdyś do Adolfa Hitlera. Do aukcji jednak chyba nie dojdzie, ponieważ na obydwa „meble” wcześniej pokusili się niezidentyfikowani amatorzy, którzy podczas weekendu zjawili się z wozkiem widłowym i przetadowali je na ciężarówkę. Zarobowane pamiątki ubezpieczone były na 100 tys. marek (52 tys. dol.).

Opr. M. C.

Idźcie do pracy!

Ogłoszenie prasowe: „Bezdzienne małżeństwo do kurnika, wynagrodzenie, mieszkanie bardzo dobre”. Lepiej nie przesadzać z tą bezdzietnością. Kogut się zaparzy i trzeba będzie zwinąć interes.

KOMENTUJE

W najbliższy wtorek minie sześć tygodni od historycznej już daty 1 sierpnia — chodzi tu o wprowadzenie urynkowienia gospodarki żywnościowej. Słowo to zrobiło w ostatnich miesiącach zawrotną wspinaczkę — używali go wszyscy gdzie tylko się dało. Niestety, jak się dopiero dziś okazuje, mało kto (jeśli w ogóle ktokolwiek...) wiedział co to naprawdę jest i czym to rzeczywiście grozi. Miało być wprowadzenie drożej, ale nie za bardzo (śmieszcy dziś mogą słynne twierdzenia, że cena mięsa wynosić będzie 80 proc. ceny bazarowej) a przede wszystkim lepiej. No, nie od razu, ale wkrótce. Tymczasem jak jest, każdy widzi. Do tej pory słowo „reforma” kojarzyło się z wyższymi cenami. Teraz, na dźwięk słowa „urynkowienie”

reagujemy — hiperinflacja. I taka jest prawda. Na razie bowiem poza niekontrolowanym, szalonym wzrostem cen, urynkowienie nie przyniosło nic innego. Ba, skup żywca jest ponoć niższy niż przed rokiem. Rację miał profesor Baka ostrzegając przed zbyt pochopnym wprowadzeniem zmian rynkowych. Tylko co mu teraz z tego pozostało poza (wątliwą zresztą) satysfakcją? Tymczasem jednego z wielkich ordonowników sprawy, Kazimierza Oleśniaka, dobre samopoczucie nadal nie opuszcza, gdy prezentuje u swój optymizm w wywiadzie dla PAP. Ciekawe np. na jakiej podstawie pan minister twierdzi, że „większość społeczeństwa to wytrzymuje” i sądzi, że „wytrzymają dalej”? A może by tak zapytał o zdanie choćby emerytów i rencistów?

Bez fanfar wiec obchodziliśmy sześć tygodni operacji, która każdemu Polakowi kojarzy się z niczym innym jak słynną „operacją cenowo-dochodową”, tylko nazwaną inaczej. Bo jak można mówić o urynkowaniu w sytuacji, gdy rynku nie było, nie ma i zapewne długo jeszcze nie będzie? JERZY S. BARSKI

Zjazd historyków kontynuuje obrady

Zgodnie z tradycją zjazdów organizowanych przez Polskie Towarzystwo Historyczne, również trwający w Łodzi XIV Powozyczny Zjazd Historyków Polskich ma charakter otwarty. Stąd, kontynuowane 8 bm. dyskusje w sekcjach problemowych wokół trzech głównych bloków tematycznych: rewolucji schyłku XVIII wieku, wielkich aglomeracji miejskich przełomu XIX i XX wieku oraz drugiej wojny światowej — przyciągnęły liczne rzesze nauczycieli historii, popularyzatorów, studentów oraz osób, dla których poznawanie historii stanowiło po prostu życiową pasję.

W. Baka prezesem NBP?

Zgodnie z informacją uzyskaną przez Polską Agencję Prasową, prezydent PRL skierował na ręce marszałka Sejmu prof. Mikołaja Kozakiewicza wniosek o powołanie na stanowisko prezesa Narodowego Banku Polskiego prof. Władysława Baki z jednoczesnym odwołaniem z tego stanowiska — Zdzisława Pakuły.

Poniedziałek, godz. 9-12, tel. 33-03-04

Kara śmierci — „za” czy „przeciw”? (Telefoniczna sonda „DL”)

W ostatnim czasie coraz szersze kręgi zatacza dyskusja na temat dalszego stosowania najwyższego wymiaru kary. Niedawno 27 posłów OKP wniosło do Sejmu projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci. Sejm postanowił poddać projekt pod publiczną dyskusję.

W poniedziałek, 11 września w godzinach 9-12, pod telefonem 33-03-04 czekamy na opinie czytelników. ZA CZY PRZECIW? Najciekawsze wypowiedzi opublikujemy w „DL”.

Zdarzyło się to w niedzielę, 3 września 1989 roku, po godzinie dziesiątej rano. „Spacernik” — czyli placówko do wędrówek więźniów wewnątrz aresztu śledczego w Gliwicach. Akurat wypadła pora spaceru najbardziej pilnowanego więźnia. Najbardziej znanego przestępcy w Polsce! „Pensjonariuszem” więziennym przystąpił gliwickiej był do tej niedzieli Zdzisław Najmrodzki.

konstruujemy wydarzenia niedzielnego poranka. Najmrodzki czeka w areszcie śledczym na kolejną rozprawę za stare sprawy w Gliwicach i okolicy. Ma już na koncie prawomocny wyrok 15 lat pozbawienia wolności, a faktycznie — więcej gdyż

przysiadł na ławeczce. Cały czas obserwowany jest przez zastęp strażników. Zgodnie z regulaminem w spacerze towarzyszy mu jeżeli nie sylwetka, to wrok szefa zmiany służby więziennej. Jest przecież klientem pod specjalnym nadzorem...

przed południem na ulicach Gliwic nie jest tłoczno. Ale „Zdzisław” już nie ma. Seigany odzyskał wolność, a w jego karcie karalności przybył jeszcze jeden zarzut.

Kiedy stało się jasne, że jest już nieuchwytny, dokonana została lustracja drogi ucieczki. Otóż wspólnicy „z wolności” wykonali kilkunastometrowy podkop. W jakimś trudnym do określenia, czasie zbudowali tunel z terenu przyległego do aresztu budynku technikum, pod murem, do wyznaczonego miejsca na „spacerniku”. Był to tunel nie byle jakii dwumetrowej wysokości korytarz, ze starannie zabezpieczonym stropem przy pomocy stempli, obelkowanych, z zamaskowaną zapadnią i nawet z doprowadzonym światłem elektrycznym! Tunel kończył się w suterenu opustoszałej w niedzielę szkoły. Kiedy strażnicy wybiegli za bramę na ulicę i oddzielny patrol wyjechał samochodem, „Zdzisław” prawdopodobnie wyszedł na wolność z drugiej strony aresztu, cały czas zwiększając odległość od pościgu. Prawdopodobnie była to najinteligentniej zorganizowana ucieczka z więzienia w całej historii kryminalistyki Polski Ludowej. Ale mógł jej dokonać tylko Najmrodzki — przestępca wyjątkowy i niepospolity. C.D.N.

Mistrz ucieczek (1)

PODKOP

Doprawdy nietrudno fascynować się tą postacią. Z pozoru lotrzyk: dziesiątki wiadomości do sklepów, setki porwań samochodów, wlamania do urzędów publicznych, oszukiwanie sprzedawców na giełdach, których nowi nabywcy — najczęściej drobni ciułacze — nie „mieli pojęcia, że kupują towar kradziony, jaki w majestacie prawa musi im zostać odebrany. Najmrodzki — przestępca prawdopodobnie z przypadku na początku dorosłego życia, ale potem już — z wyboru, piekielnie odważny, odznaczający się wprost kaskaderską brawurą, w zależności od okoliczności łagodny albo okrutny, brutalny, nie cofający się nigdy w dążeniu do wyznaczonego celu. Przestępca diabła groźny, ale też nietuzinkowy, niepodobny do stałych klientów wymiaru sprawiedliwości, którzy dla drobnego łupu gotowi są rozbić ofierze głowę młotkiem skopać zadusić. Zanim wrócimy do przeszłości, zre-

ciażą na nim milionowe zobowiązania finansowe, w przypadku nieuiszczenia zamieniane na zastępczą karę więzienia. „Zdzisław” nie ma jeszcze ukończonych lat 35, a wiadomo już, że więzienie może opuścić nie wcześniej, niż na początku... XXI wieku! Gdyby odbył się proces przed sądem gliwickim, ten termin prawdopodobnie oddaliłby się o kilka następnych lat. Na razie Najmrodzki korzysta z regulaminowego przywileju i spaceruje w kółko po placu. Kiedy się czuje zmęczony,

Nagle idąc wyznaczoną trasą „Zdzisław” dosłownie zapada się pod ziemię! Wpada w zamaskowany dół i znika! Strażnicy reagują natychmiast, ale... Dół jest „ślepy”. Zamknięty niczym sezam, przygotowany dla jednego tylko człowieka. Pościg możliwy jest wyłącznie po otwarciu bramy aresztu śledczego. Taka operacja trwać musi co najmniej cztery minuty. I taki czas ma Najmrodzki na ucieczkę; i po czterech minutach znika w anonimowym tłumie miasta. To zresztą jest określenie przesadne. W niedzielę

CO DZIEŃ niesie

Dzisiaj mamy sobotę, 9 września.

Imieniny obchodzą DZIS: Piotr, Sergiusz, Augustyn, Seibor

JUTRO: Łukasz, Nikoleta, Olgier, Pulcheria, Sebastian, Mikołaj

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: słoneczny, zachmurzenie małe lub umiarkowane. Rano możliwa mgła. Temp. w dzień 23 st. Wiatr słaby i umiarkowany północno-wschodni i wschodni. O godz. 19 ciśnienie wyniosło 994,7 hPa (746,1 mm Hg) a temp. 20,0 st.

Z kalendarza wydarzeń

1939 — Zg. M. Buczek, działacz ruchu robotniczego
1939 — Początek bitwy nad Bzurą
1941 — Zwycięstwo antyfaszystowskiego powstania ludowego w Bułgarii
1944 — Utworzenie przez gen. Ch. de Gaulle'a francuskiego rządu jedności narodowej.

Taka sobie myśl

W miłość wszystkie środki są dobre, prócz tych, które prowadzą prosto do celu.

Uśmiechnij się



— Nie rób tego Nanuk! Wiesz, że pasy mnie pogrubiają!

WILEŃSKIE REFLEKSJE

Na stosunkowo niedawno oddanym przejściu granicznym w Ogrodnikach kilka kilometrów za Sejnamy, czeka się niedługo. Samochodowa kolejka posuwa się szybko, bez większych (na ogół) problemów pokonując sześć czy siedem punktów kontrolnych „Granicznicy” nie próżnują. Wydają kartki z godziną wjazdu na odprawę, sprawdzają paszporty, ubezpieczenie „Warty”, upewniają się zaglądając do bagażnika czy nie ma dodatkowego pasażera, przeprowadzają kontrolę celną, stemplują paszporty, zabierają wreczone wcześniej karteczki... Kulminacją tych wszystkich czynności następuje w okolicach dużej hali, na której wywieszona są hasła mówiące o pokoju, przyjaźni. Później trzeba już tylko przejechać wąską drogą wiodącą obok pasa zarośniętej ziemi i prowadzącej przez bramę w płocie z drutu kolczastego.

Jesteśmy na Litwie. Nie obarczeni sentymentalnymi wspomnieniami kraju rodzinnego staramy się notować swe spostrzeżenia bez wystrząsającej faktury i obrazy nostalgii. Pierwsza narzucająca się od razu refleksja turysty — kierowcy: dobre drogi, niemalże bez dziur, wyboi i wszelkich innych, a tak częstych u nas, pułapek. Jak później wyjaśnia nieszkujące również w Trokach (lit. Trakai) tyle że w sąsiednim kampie, moskiewskie studentki, jest to cecha charakterystyczna wszystkich republik nadbałtyckich. Podobnie jak, szczerze mówiąc, niezbyt często spotykany gdzie indziej, porządek. Czyste i zadbane są zarówno ulice miast i miasteczek jak i małe wiejskie osady. Zabudowania w tych ostatnich nie zaliczające się raczej do najbogatszych, pozbawione są tak typowych dla polskiej wsi płotów i ogrodów.

O zapobiegliwości i gospodarności mieszkańców Litwy

wiele nam mówiła również podczas redakcyjnego spotkania zastępca redaktora naczelnego „Czerwonego Sztandaru” — Krystyna Adamowicz. Potwierdzeniem jej słów były liczne rzucające się w oczy obrazy. Nie wspominamy tu już o równo ułożonych chodnikach o dla mieszkańców Łodzi jest nieosiągalnym marzeniem, czy też dobrze zorganizowanych robotach drogowych. Zaskoczeniem był jednak widok licznych grup ludzi, którzy w niedzielne przedpołudnie porządkowali wileńskie skwery, ścinali trawniki, czy też czynnych w soboty i niedziele sklepów i to nie tylko spożywczych. O stosunku do handlu i usług świadczył również napotkany w centrum Wilna zakład fryzjerski, który mimo przeprowadzanego właśnie remontu cały czas przyjmował klientów.

Wszystko to musi szokować polskich turystów szybko wzbijających się, częstego niestety, uczucia nonszalanckiej wyższości. A polskie wycieczki spotyka się dostojnie co krok. Najwięcej rzecz jasna w rejonie zlikwidowanego niedawno bazaru. Ta handlowa działalność przyjmowana jest przez Litwinów z mieszanymi uczuciami i wykorzystywana nie raz do różnych politycznych posunięć. Jak się dowiedzieliśmy szczególnie było to widoczne przed kilkoma miesiącami, kiedy to narodowość „rozgrywkami” prowadzone były w sposób szczególnie emocjonalny. Wtedy to w jednym z pism litewskich ukazał się złośliwy rysunek przedstawiający dwa polskie „maluchy” wywołujące z Wilna kolorowe telewizory oraz jadący za nimi trzeci z zamocowaną na bagażniku płytą z grobu cmentarza na Rosnie ze znanym wszystkim napisem „Matka i serce syna”.

Te nie najlepsze nastroje uległy już pewnej poprawie, ale o tych problemach innym ra-

zem. Na razie odnotujmy tylko, że najważniejszym polskim akcentem w pierwszych dniach września było odwołanie w podwileńskich Krawczunach pomnika upamiętniającego bitwę jaką zgrupowanie Armii Krajowej pod dowództwem majora „Węgielnego” stoczyło w nocy z 12 na 13 lipca 1944 roku z wojskami hitlerowskimi. Czas płynie jednak szybko. Dziś z pewnością na plan pierwszy wysunęła się decyzja Rady Deputowanych Ludowych położonego w Litewskiej SRR rejonu szalczynińskiego o utworzeniu samorządowego polskiego rejonu narodowego...

Na pytanie: czym żyje wileńska ulica? — łatwo odpowiedzieć. Oczywiście polityką. Turysta korzystający z planu miasta może mieć kłopoty. Prospektu Lenina (dawna ul. Mickiewicza) nosi dziś imię Giedymina, zamiast ulicy Dzierżyńskiego mamy ulicę Kalwarii. To tylko dwa przykłady z długiej listy.

Zmiany nazw to jednak tylko wierzchnia warstwa zachodzących przemian. Muru domów i płoty zapisane są jednoczynnymi w swej treści napisami i rysunkami. W centralnym

punkcie miasta, tuż obok katedry, trwa nieustanny wiec gromadzący tłum ludzi. Trwają burzliwe dyskusje, rozdawane są ulotki, wywieszane plakaty mówiące o dawnych układach politycznych, o okupacji, o wolności i niepodległości.

Dla polskiego turysty opatrzonego z tą formą ulicznej propagandy nie stanowi to jednak większej sensacji, podobnie zresztą jak obraz demonstrującej przed gmachem partii samotnej kobiety, która podjęła głodówkę. Równie bowiem interesująca jak dzień dzisiejszy jest historia tego miasta widoczna na przepięknej starówce. Niedługo zaniedbana szybko dziś (m.in. za sprawą „Budimexu”) odzyskuje dawny blask. Urok waskich uliczek i wspaniałych kościołów mocno kontrastuje z nowoczesnymi, a prawdziwie europejskim charakterze mieszkaniowymi osiedlami. Efektownie rozplanowane, położone na wzniesieniu, o budzącej umianę architekturze — muszą się podobać. To jest zdaniem przyjeżdżających teraz dawnych wileńców — nowe miasto, o nowym już charakterze.

JULIUSZ CYPERLING



Rezpoltorykowana wileńska ulica.

między rajem a piekłem

ostatni raz widziałem go między końcem wojny wietnamskiej, a finałem afery Watergate, tj. w latach 1972—1974. Podawano jeszcze wtedy mózdzek na kanapkach, a trafił się z ziemniakami na gorąco, w restauracjach, którym dziś pozostało już tylko smętne miano gastronomii. Nie należy zniknięcia mózdzku łączyć z upadkiem prezydenta Nixona w 1974 r., ale jest też faktem, że od tego czasu zaczęły nad naszą gospodarką gromadzić ciemne chmury, przesłaniające kilka tustych lat po grudniu 1970. Faktem jednak pozostaje nieobecność mózdzku w naszej diecie i kult schabowego zapanował w kraju już niepodzielnie. Poginęły też bez wieści ozory.

Pewien mój przyjaciel, nieobecny już między żywymi, miał przedziwną umiejętność kojarzenia rzeczy i zjawisk pozornie z sobą nie związanych i dla niego nieobecność mózdzku na talerzach byłaby wystarczającą okazją do snu ciał przedziwnych hipotez, zapowiadających zbliżający się nieuchronnie koniec świata. Dla mnie pozbawionego wizjonerskich skłonności, co najwyżej to powód do smętnej zadumy nad upadkiem polskiej kultury kulinarnej i podejrzeń czy w ogóle zwierzęta hodowane na wsi mają mózdzki i ozory.

Francuzi znają doskonale związki przyczynowo-skutkowe między sztuką kulinarną a sztuką uprawiania polityki. W prasie paryskiej znajdujemy recenzje z poszczególnych renomowanych restauracji. Taki recenzent przychodzi, dajmy na to, do „Maxime'a”, obiera się i potem pisze do „Figaro” jak mu smakowały krewetki a la Pigalle w winie beaujolais. Jeśli coś tu pokręciłem to proszę mi wybaczyć, bo dawno już nie miałem relacji z Paryża. Zresztą moi znajomi udający się tam służbowo, do luksusowych lokali paryskich, ze względów wiadomych nawet nie zaglądają.

Gdzie jest mózdzek?

Nam za całą sztukę kulinarną wystarczyć musi znane porzekadło o Polaku, który jak głodny to zły. To zresztą prawda od dawna znana i miała już niejednokrotnie swój wymiar polityczny, o czym przekonaliśmy się ostatnie i przedostatnie.

Zostawmy jednak teraz to zmartwienie nowemu rządowi, który może rozwiązać problem schabowego — choć wątpliwe czy poprawi sztukę kulinarną — i zajmijmy się sztuką pítászenia polityki informacyjnej w mass mediach. A ponieważ proklamowaliśmy ich pluralizm więc zasada „dla każdego coś miłego” króluj bez ograniczeń. Dobrze to będzie przebadane na jednym konkretnym przykładzie.

Oto w naszym kraju przebywa Jan Nowak-Jeziorański, legendarny już niemal „Kurier z Warszawy”, potem wieloletni szef redakcji polskiej RWE, a ostatnio czołowy działacz Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Ważnym punktem pobytu J. Nowaka było spotkanie z członkami Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, wczoraj jeszcze opozycyjnego, dziś już rządowego. Relację z tego spotkania przeczytałem w dwóch wersjach: jedną w „Gazecie Wyborczej”, a drugą rozesłaną przez rządową Polską Agencję Prasową. Nie wątpię ani przez chwilę, że obie są rzetelne, dostosowane do wymogów ograniczonego miejsca, a jednak trzeba przeczytać i jedną i drugą, aby mieć pełniejszy obraz tego co mówił „Kurier z Warszawy”.

W ważnej kwestii stosunku Stanów Zjednoczonych do Polski „Gazeta Wyborcza” tak kwituje jego wypowiedź: „USA nigdy się tu politycznie nie zaangażują. Będą popierać proces demokratyzacji jeśli nie zagrazi on interesom Moskwy”.

PAP jest mniej powściągliwa i pisze: „Jak stwierdził (Nowak — przyp. E. T.) Polska jest tylko drobnym fragmentem na peryferiach świata oglądanego z perspektywy Stanów Zjednoczonych. USA nie będą nigdy gwarantem naszych granic i naszej niepodległości. Nie ludźmy się i nie pokładajmy nadmiernego zaufania w tzw. sojuszach egzotycznych”. Dalej PAP zaznacza, iż gość OKP przestrzegali przed oderwaniem się od rzeczywistości.

I tak można jeszcze — dalej i dalej — cytować. Jednak ta próbka powinna starczyć dla zobrazowania jaki bogaty będzie wachlarz informacji w pluralistycznym życiu naszego kraju. Bieda z tym tylko, że czytelnik dla pełnego poznania faktów, zdarzeń i przemówień musi zdobyć się na wydatek i kupować po kilka różnych tytułów aby dowiedzieć się jak to naprawdę było, jest lub będzie.

EDMUND TULKO

Spotkanie prezydów OKP oraz klubów ZSL i SD

Biuro Prasowe OKP poinformowało, że z inicjatywy OKP wczoraj odbyło się w gmachu Sejmu spotkanie prezydów klubów polskich ZSL, SD oraz Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. Omawiano zasady współpracy oraz sprawy związane z najbliższymi inicjatywami ustawodawczymi.

Przesłuchania w komisjach sejmowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Ministrów i minister spraw wewnętrznych; Jacek Ambroziak — minister — szef Urzędu Rady Ministrów; Aleksander Bentkowski — minister sprawiedliwości; Izabella Cywińska — minister kultury i sztuki; Aleksander Hall — minister — członek Rady Ministrów; Bronisław Kamiński — minister ochrony środowiska i zasobów naturalnych; Andrzej Kosiniak-Kamysz — minister zdrowia i opieki społecznej; Jacek Kuroń — minister pracy i polityki społecznej; Aleksander Mackiewicz — minister rynku

Uchodźcy z NRD opuścili misję RFN w Berlinie

Większość spośród 116 obywateli NRD którzy przebywali od kilku tygodni na terenie zachodniemieckiej misji dyplomatycznej w Berlinie Wschodnim, opuścili w piątek budynek mając nadzieję że uda im się wyemigrować do RFN — informuje Agencja Reutera, polewując się na rzeczniczkę misji dyplomatycznej.

Wybuch gazu w Krakowie

W nocy z 7 na 8 bm. o godzinie 4 nad ranem w bloku mieszkalnym przy ul. Elsnera na Azorach w Krakowie doszło do potężnego wybuchu gazu w jednym z mieszkań na czwartym piętrze. Trzy osoby zostały poszkodowane. W mniejszym lub większym stopniu uszkodzonych zostało 19 mieszkań. Jak przypuszczają przedstawiciele straży pożarnej przyczyną wybuchu była nieszczęsna instalacja gazowa.

W nocy z 23 na 24 września

czasu — z letniego na zimowy. Nastąpi ona w nocy z 23 na 24 bm., czyli z soboty na niedzielę. O godzinie 3 w nocy trzeba będzie cofnąć wskazówki zegarków na godzinę 2. Zyskamy godzinę snu więcej a Polska znajdzie się w strefie czasu środkowoeuropejskiego, podczas gdy obecnie obowiązuje u nas czas wschodnioeuropejski.

Sa to kandydatury Marcina Świąckiego (PZPR), który obejmie resort Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, ministra bez teki — Marka Kucharskiego (SD), którego zadaniem będzie organizacja resortu łączności, ministra bez teki — Artura Balassa (NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”), którego pieczę powierzono zostana sprawy socjalne i cywilizacyjne wsi, związane z ochroną zdrowia, kultura i oświata, oraz Jerzego Osiatyńskiego z OKP na stanowisko ministra — kierownika Centralnego Urzędu Planowania.

KOMUNIKATY CIĘKAWOŚCI

Jak zapewne szanowni Czytelnicy zauważyli od pewnego czasu zaczynam swa pisanie od spraw polskich, a dokładnie od prezen-tacji różnych punktów widzenia w prasie zachodniej, odnoszących się do tego co dzieje się w naszym kraju, albo jak tym razem, do historii czyli do rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Prawie każda licząca się gazeta zamieściła rocznicowe artykuły, wspomnienia czy komentarze, w których odkryła się bezsporna wina hitlerowskich Niemiec za wywołanie światowego kataklizmu i przedstawia ogrom strat Polski. Szczególnie wiele miejsca poświęca się eksterminacji Żydów. Dziennik New York Times” przypomina, że w 1939 r. mieszkało ich w Polsce ponad trzy miliony zaś na zakończeniu działań wojennych było 340 tys., z czego większość ocalała w ZSRR, dokąd uciekła przed faszystami.

Ten sam dziennik zamieszcza też artykuł wstępny, atakujący orymasa Glempa za niektóre fragmenty homilli wygłoszo-

nej na Jasnej Górze. Słowa kardynała — pisze dziennik — są niedelikatne, nie na miejscu i nie przyciśniają do zblizenia dwóch cierpiących narodów, mogą je natomiast od siebie oddalić. Szczególnie zdenerwowanie budzi stwierdzenie prymasa żeby „Żydzi nie wynosili się ponad innych, nie podsycałi antypolskich nastrojów używając do tego środków masowego przekazu, będących do ich dyspozycji”.

W podobnym, ostrym tonie, utrzymanych jest wiele publikacji w prasie europejskiej i do wyjątków, niestety, należą głosy trzeźwe, bezstronne. Należy do nich artykuł w francuskim „Le Quotidien de Paris”, zarzucający agencjom prasowym wyimowanie z przemówienia kardynała okaleczonych zdań, bez określonego kontekstu, by następnie zarzucić mu podsyćanie antysemityzmu. „Kardynał mówił — stwierdza dziennik — o międzynarodowych środkach przekazu, oozostających w rękach żydowskich i służących do podsyćania nastrojów antypolskich. Oddawało to opinie ogółu Polaków oburzonych tym, co sami uważają za kampanię znieślawiającą ich własny naród i historię”.

Zródłem tej polemiki jest tzw. sprawa karmelitank. Ich klasztoru w Oświęcimiu, przeciw czemu protestują koła żydowskie, gdyż judaizm wyklucza modlitwę, przeliczamy się o próbach wdarcia się do klasztoru grup żydowskich. Pisanie też o porozumieniu podpisanym przed ponad dwoma laty, które przewiduje przeniesienie klasztoru w inne miejsce. Wydaje się, że najrozsądniej byłoby trzymać się tych ustaleń, nie dawać powodu do demonstracyjnych wystąpień i zakończyć wreszcie całą tę sprawę. Budzi ona wielkie emocje z obu stron, które do niczego dobrego nie prowadzą.

Skorro jesteśmy przy tematyce polskiej to warto odnotować wywiad Lecha Wa-

łęsy udzielony dziennikowi „La Suisse”. Oto jego fragment ukazujący poglądy przewodniczącego „Solidarności” na władze: — Jakże będzie pana miejsce w Polsce, która będzie zbliżona do wolności? — Przejde na emeryturę. Nie żartuję, ponieważ muszę powiedzieć że nie przepadam za polityką. Mogę stać się rodzajem arbitra, który ewentualnie godziłby skłócone partie... Nie jestem zakochany we władzy. Zakosztowałem jej i znam niebezpieczeństwa jakie przedstawia, jak wciaga wiąże, zniewała.

Premier T. Mazowiecki udzielił wywiadu angielskiemu dziennikowi „Sunday Telegraph” za B. Geremek „Guardianowi”. Ten drugi zapewnił dziennikarza, że najbardziej odpowiada mu rola parlamentarzysty i nie zamierza jej zamienić na ministerialną teke.

Tragiczne wydarzenia w dalekiej Kolumbii, zażarta walka z gangami handlarzy narkotykami, prowadzona tam przy użyciu sił policyjnych i wojskowych, zwróciła znowu powszechną uwagę na problem narkomanii, nasiliła dyskusje nad środkami zwalczania jej.

Ponieważ spotykam się czasem ze stwierdzeniem, że przesadzamy z opisywaniem grozy problemu, że mamy właściwie do czynienia ze zjawiskiem marginalnym, postuję się kilkoma danymi liczbowymi z różnych stron świata. Zaczynijmy od porównania: roczny budżet ONZ wynosi 775 milionów dolarów. Na tytoniu na całym świecie wydaje się rocznie 100 miliardów dolarów, na alkohol 170 miliardów. Natomiast eksperci obliczają, że do kieszeni handlarzy narkotykami wpływa rocznie około 500 miliardów. W USA 20 milionów Amerykanów regularnie konsumuje marihuane, około 600 tys. uzależnionych jest od heroiny. W RFN około 70 tys. Nikt nie potrafi zliczyć ile wydaje się na świecie na zwalczanie handlu narkotykami.

W tej sytuacji pojawili się ludzie, głoszący pogląd, że nadszedł czas by zastanowić się nad... legalizacją narkomanii. Postępują się oni przykładem flaska prohibicji w różnych państwach głównie w USA. Zamiast wpychać narkomanów w ręce narkotycznej mafii, twierdzą, lepiej kontrolować narkomanów przydzielając im określone porcje.

Przyznam, że czytając te wywody nie wiedziałem czy śmiać się, czy też raczej płakać. Ile by złego nie powiedzieć o alkoholu, a można wiele, nie wolno swądzić go w jednym rzędzie z narkotykami. Ponadto ich „legalizacja” niczego nie załatwi bo gangi zastosują niższe ceny i dotra do klientów z większą swobodą.

Wydarzenia w Kolumbii ukazują wyraziście jak potężne i nie cofające się przed niczym są gangi narkotyczne, z jaką zajadłością potrafi walczyć o swój byt. Jednakże jeśli nawet porównać je ze slugową hydrą, to współczesnym Her-

kulesem mogą być współpracujące ze sobą państwa, dysponujące potężną machiną represji, zdolne zniszczyć potwora.

W pewnych kręgach słowo rozwód brzmi nieładnie i dlatego wyższe sfery mówią raczej — separacja. Także angielska prasa stara się zachować elegancję i pisze ostatnio o „królewskiej separacji” a faktycznie chodzi o przygotowanie opinii publicznej do myśli o rozwodzie księżniczki Anny z Markiem Philipsem.

Pobrali się w 1973 r., ich ślub oglądało w TV 500 milionów ludzi, mają dwoje dzieci — Petersa (11 lat) i Zareę (8) Jak to się mówi „połączyli ich konie” — Anna (39 lat) i Mark (40) są zagorzałymi jeźdźcami, osiągnęli wiele sportowych sukcesów jeździeckich ale okazało się, że ta namiętność to za mało dla trwałości ich związku.

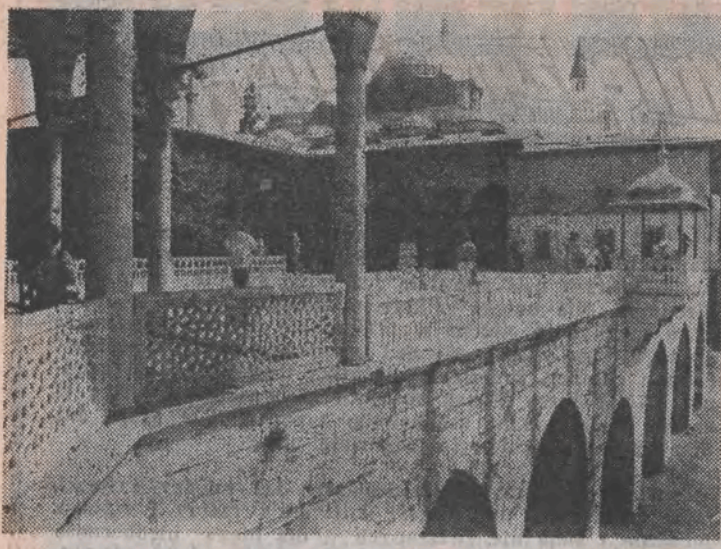
Kłopoty zaczęły się przed ośmioma laty — Anne zaczęły romantyczne więzy z adiutantem, Marka widywanego częściej w towarzystwie pięknych aktorek i modelek niż z żoną. Teraz już oficjalnie wiadomo, że księżniczka Anna która spadła z konia” poszła w ślady swej cioci, Małgorzaty, która zaskokowała wszystkich rozwdem z lordem Snowdon, fotografem z zawodu.

Dla kompletu mamy też „prezydencką separację” — w domu rodziców zjawia się Dorota le Blond (30 lat) przywożąc ze sobą dwojkę dzieci i zajmując ojcu, prezydentowi Bushowi, że postanowiła rozstać się z mężem. Ślub tej pary odbył się w 1982 r., nie towarzyszył mu wielki rozgłos, gdyż tatuś był wówczas „tylko” wiceprezydentem. Na razie rodzice Doroty wycupczywają w Maine, w swej prywatnej rezydencji, ale gdzie biedula podzieje się gdy wróci do Białego Domu? Dorota jest najmłodszą córką prezydenta, jego jedyną córką.



W RFA ogłoszono, że policja ograniczy użycie siły wobec czarnej ludności.

HENRYK WALENDA



Zabudowania pałacowe Topkapı w Stambule wyglądają niewątpliwie malowniczo, ale nie wszystkim podoba się w Turcji (czytaj tekst obok).

JADŁODAJNIE DLA BIEDNYCH

(Korespondencja z Moskwy)

„W Związku Radzieckim żyje obecnie około 48 milionów obywateli, których dochody są poniżej minimum socjalnego, tzw. minimum przeżycia... Zdarzają się jeszcze — i to w skali masowej — emerytury po dwadzieścia kilka rubli czy pensje po pięćdziesiąt kilka... przy obecnych cenach w praktyce nie gwarantuje to nawet wyżywienia...” — mówił nie tak dawno Borys Jelcyń w wywiadzie dla prasy wtojskiej. Liczby te zaskoływały społeczeństwo radzieckie, zwłaszcza że ekonomiści nie ukrywają, iż w miarę realizowania reform gospodarczych będą one rosły, a nie maleć. Nie unikniona ostra podwyżka cen żywności była już kilka razy odkładana właśnie z powodu obaw o niepokojące społeczne w skutkach.

W 1987 roku czołowy wówczas ekonomista kraju prof. Abel Azanbegian mówił w wywiadzie dla „Reportera” iż operacja cenowo-dochodowa zaczęła się 1 stycznia 1988, zapewniając jednocześnie, że system rekompensat (skąd my to znamy?) zabezpieczy społeczeństwo dotychczasowy poziom życia. Potem z projektu wycofano się, podwyżka miała wejść w lipcu, następnie w września, wreszcie — styczniu etc. Obecnie planisci nie ukrywają, że czas ten został praktycznie stracony, a dla reformy ostry wzrost cen podstawowych artykułów jest konieczny.

Czy jednak po urealnieniu cen żywności (nie zmieniających w ZSRR od prawie ćwierć wieku), podana przez Jelcyń liczbę 48 milionów nie będzie zaniżona? Wyniki rolnictwa nie są zadawalające, nadal kupuje się za oceanem miliony ton pszenicy w przeciwnym razie — co do czego zgodni są eksperci wschodni i zachodni — Związkowi Radzieckiemu zagroziłaby po prostu głód. Nie zdaje egzaminu system dzierżawy ziemi, a kolchozy już tylko specjalniści od ideologii uważają za dobre rozwiązanie. Jakis czas temu na okładce popularnego „Ogonioka” ukazało się zdjęcie pewnego dyrektora kolchozu, który oświadczył, że „przedzję zdechnięciu z głodu niż oddamy nasz kotchoz!” Komentarz jest zbyteczny.

Prawdziwym wstrząsem dla obywateli ZSRR była podana kilkanaście miesięcy temu wiadomość o otwarciu w Leningradzie — mieście rewolucji — pierwszej w historii ZSRR bezpłatnej jadłodajni dla biednych. Stało się to w mieście, które po wojnie otrzymało od najwyższych władz kraju obietnicę, iż „nigdy więcej (miano na myśli straszliwe doświadczenia blokady) Leningrad nie będzie głodował!” Tymczasem, pomimo specjalnych przywilejów zaopatrzeniowych, w mieście znalazli się tacy którzy trzeba było dokarmiać; w pierwszych tygodniach działania bezpłatnej stołówki stają przed nią spore kolejki! Niektórzy zajmują wręcz miejsca już poprzedniego dnia (zdolność do wydawania posiłków jest ograniczona).

Po paru tygodniach w ślad Leningradu poszły Kujbyszew, Moskwa i — ostatnio — Taszkent, gdzie otwarto aż trzy analogiczne punkty żywienia. Płecze nad nimi sprawuje utworzony niedawno Fundusz Miłosierdzia i Zdrowia — organizacja, której celem działania jest pomoc warstwowi najuboższemu. Finansowa podstawa jej działalności są darowizny, przeważnie od firm zagranicznych oraz spółek joint-ventures. Ostatnio częściowo finansują ją także „kooperatywy”, dla których dzięki charytatywne stanowią jeden ze sposobów uniknięcia podatków. Aktywnie działają także przedstawiciele cerkwi prawosławnej — niektóre jadłodajnie obsługiwane są przez zakonnice, zaś samo rzeczą się ma z opieką szpitalną, gdzie siostry miłosierdzia pomagają w pielęgnacji chorych. Fundusz organizuje także — chociaż na małą skalę — pracę dla tych biednych, którzy są do niej jeszcze zdolni a nie są zatrudniani „aby nie komplikować sytuacji przedsiębiorstw”.

Przez dziesięciolecie określenie „pomoc charytatywna” nie było obecne w radzieckich słownikach. Czasami opisywano jedynie straszną sytuację ubogich w kapitalizmie. Teraz coraz głośniejszy mówi się o konieczności stworzenia ogólnokrajowej sieci „pomocy i miłosierdzia” na razie dla 48 milionów obywateli.

WITOLD ŻYGULSKI

Trzy lata temu rząd japoński zainicjował tzw. Program 10 Milionów — zwiększenie liczby Japończyków podróżujących za granicę z 5,5 mln do 10 milionów rocznie w 1991 roku. Wydatna pomoc mocnego jena może przyspieszyć zrealizowanie programu co najmniej o rok, choć niektórzy uważają, że liczba 10 milionów zostanie przekroczona jeszcze w tym roku.

Różne są sposoby zacznania mieszkańców Kraju Kwitnącej Wiśni do zagranicznych podróży. Telewizja proponuje mnóstwo seriali, których akcje umieszczono w Paryżu czy Nowym Jorku. Jednym z najpopularniejszych programów TV jest konkurs „Ile w różnych krajach”. Zadanie polega na odgadnięciu ceny przedmiotów artykułów usług w wielu krajach. Oto przykład: Ile kosztuje trzymiesięczny kurs organizowany w Mediolanie dla kobiet, które chcą poprawić swój sex-appeal? Zawodnik, który wygrał, pojedzie w nagrodę na darmową wycieczkę dookoła świata. A przy okazji — cena kursu wynosi 300 tysięcy li-rów czyli ok. 225 dolarów.

Japończycy lubią kupować prezenty. Robią to nie tylko dla przyjemności, ale i z obowiązku — zgodnie ze zwyczajem, z każdej podróży należy

JAPONCZYK W PODRÓŻY

przywieźć jakiś upominek dla przyjaciół, rodziny czy kolegów z pracy. Sklepy bezcenne w Anchorage na Alasce (międzylądowanie w drodze powrotnej do Japonii) są regularnie opróżniane przez hordy Japończyków. W Ulan Bator najlepiej „iść” drewniane malowane laleczki i mongolskie koce. Zachodniolotelecka sieć sklepów „Wohlfahrt”, zwiertzywszy doskonały interes, zamieszcza w tokijskich dzielnicach ogłoszenia o pracy dla japońskich ekspedientów. Chodzi o to, że sklepy tej sieci sprzedają głównie... ozdoby choinkowe, bardzo poszukiwane przez turystów z Kraju Kwitnącej Wiśni.

Nie bez znaczenia są też ceny. Bywa, że cena pięciodniowej wycieczki na Hawaje czy do Tajlandii jest niższa niż koszt wyjazdu na południe kraju, do Okinawy. A tokijskiemu przyzwoitym do astronomicznych wręcz cen, reszta świata wyda się rajem dla kupujących. Skórzana aktówka Dunhilla kosztuje w Harrodzie w Londynie 630 funtów, a w stolicy Japonii — 50 procent drożej. Torebka Chanel kosztuje tu 5000 franków — mówi Takashi Katagiri, pracująca w paryskim magazynie „Au Printemps”. — W Tokio za taką samą torebkę trzeba zapłacić 10 tys. franków. Je-

śli klient kupi dwie, zwraca mu się koszt wycieczki. Dla bogatych turystów organizuje się w RFN wycieczki wzdłuż Renu i — pokazując malownicze zamki — proponuje ich kupno za jedyne 600 milionów jenów.

Kraje, chętnie odwiedzane przez japońskich turystów, zaczynają widzieć w tym dobry interes. Wielka Brytania, która w ubiegłym roku odwiedziło 400 tys. Japończyków, chciałaby zwiększyć tę liczbę do miliona w 1992 r. i do 2,5 mln w końcu stulecia. Oznacza to bowiem pozostawienie na Wyspach Brytyjskich dodatkowych 500 mln funtów szterlingów rocznie — suma przecież nie do pogardzenia. Warto tu dodać, że japońscy globtroterzy zabierają ze sobą w podróż nie tylko aparaty fotograficzne i kamery wideo, ale także wypchane portfele. W 1986 r. wydali oni za granicę o 5,8 miliarda dolarów więcej, niż zagraniczni turyści pozostawili w Japonii. Do 1991 r. suma ta powinna zostać podwojona.

„Ale nie pieniądze turystów z Japonii czekają nie tylko budżety państw. Są oni często oszukiwani, napađani i ograbiani. Np. w porównaniu z rokiem 1985, rok później liczba zagranicznych podróży wzrosła o 24 proc., a liczba zgłoszonych incydentów aż o 53 procent (w tym 80 proc. stanowią

kradzieże i rabunki). Należy przy tym pamiętać, że bardzo dużo tego typu spraw pozostaje nie zgłoszonych, ponieważ Japończycy wstydzą się być powodem zamieszania... Nielicencjonowani kierowcy nowojorscy na lotnisku im Kennedy'ego po usłyszeniu nazwiska japońskiego turysty wywołanego przez megafon, podchodzą do niego twierdząc, że zostali specjalnie wysłani na lotnisko i za kurs na Manhattan, za który zwykle płaci się 35 dolarów, żądają (i dostają...) trzysta. Na nowojorskiej ulicy turyści z Kraju Kwitnącej Wiśni muszą wystrzegać się osobników, którzy wpadają na nich wyszczuplając z ręki butelkę taniego wina i żądają zwrotu kosztów jak za najlepsze wino francuskie.

Bywają też inne kłopoty. Japończycy lubią się kąpać, wypełniając przy tym wannę wodą po brzo-gi. Zwyczaj każe starannie się umyć przed wejściem do wanny aby woda pozostała czysta. Stąd też dren w podłodze jest standardowym wyposażeniem japońskiej łazienki. Ponieważ zachodnie hotele takich istotnych drobiazgów zwykle nie mają, efekt jest taki jaki jest — zalane pokoje, zniszczona instalacja elektryczna, tynk odpadający z sufitów. Wiele hoteli zrezygnowało z prób zmiany tych zwyczajów swoich gości — przebudowa łazienek okazała się prosta.

Jeszcze inny problem to języki obce. Podobno jednym z najbardziej przykrych doświadczeń jest próba w restauracji o rachunek („bill”). Nader często zdarza się, że japoński turysta mówiący (w swoim mniemaniu...) po angielsku, dostanie zamiast tego piwo („beer”) albo cielęcinę („veal”)... wg „Newsweeka” Tłum. i opr. (bar)

ROZCZAROWANIE TURCJĄ POWROTNY Z „ZIEMI OBIECANEJ”

(Korespondencja z Sofii)

Zawrócili dopiero wtedy, gdy wylonione spośród nich grupy rekonesansowe powróciły z przejść granicznych, gdzie zostały przepuszczone przez bułgarskie, ale zawrócone przez służby tureckie.

Wrócili nie tylko oni. Z każdym dniem rośnie liczba tych, którzy zdążyli ostatecznie poznać prawdę o warunkach życia w Turcji. A nie są to warunki rajskie; mimo ożywienia w gospodarce tureckiej powitało ich bezrobocie, inflacja, drożyzna, kryzys mieszkaniowy i wysokie koszty opieki medycznej.

Propaganda turecka obiecywała przyjęcie z otwartymi ramionami, w rzeczywistości wiele miast, np. Bursa, zamknęło przed przybyszami swoje bramy. Miejscowi z każdym dniem niechętniej patrzyli na konkurencję taniej, a wysoko wykwalifikowanej siły roboczej z Bułgarii. Niewielu z przybyszów decyduje się przesiadać w oferowane im rejony południowo-wschodniej, górzyściej, kamienistej, nieurodzajnej Anatolii. Pozostają namioty w przepelnio-

nych obozach. To dziś, a co będzie jesienią, zimą? W namiotach po cichu, ale coraz więcej mówi się o Bułgarii. Trzeba wracać. Mimo przeszkod czynionych przez turecką policję, mimo strasznych prześladowań w Bułgarii, strumyczek wracających rośnie każdego dnia.

Nie są to powroty radozne, we wsiach koło Razgradu rozmawiałem z wieloma ludźmi, którzy przebyli już drogę powrotną. Smutne oczy, zmęczone twarze, skąpe wypowiedzi wyrażają poczucie zawodu, porażki, często świadomość, że dali się nabrać jak dzieci. Warunki w Turcji malują w czarnych kolorach... Właściciel to, co tam zobaczyłem, nie powinno mnie zaskoczyć — powiedział mi jeden z rozmówców — znałem to z bułgarskich gazet, ale nie wierzyłem. Sprawdzenie kosztowało nas — pokazuje ręką na zasiadającą obok liczną rodzinę — ogromną część życiowego dorobku. I nie tylko tego.

W Bułgarii na wracających też nie czekają bramy powitalne. „Porzucając stanowiska pracy, dojrzałe plony, zostawili nas w ciężkiej sytuacji. Teraz musimy odbudować zaufanie, zwrócić zaciągnięty dług” — mówią tutejsi.

JERZY ROMAN

Manson rozsyła skorpionu

Po 20 latach, jakie upłynęły od zamordowania amerykańskiej aktorki Sharon Tate i siedmiu innych osób, fascynacja społeczeństwa amerykańskiego zbrodnią, której sprawca zyskał niemal mityczny status, trwa nadal, czego dowodem liczne petycje nadsyłane do władz domagające się utrzymania w mocy wyroku dożywocia dla sprawców, jak również działalność Stowarzyszenia Rodziców Dzieci-Ofiar Narkomanii, powstałego z inicjatywy matki Sharon Tate.

W tragiczną noc sierpniową 1969 r. grupa czarno ubranych intruzów wtargnęła do położonego w Posh Benedict Canyon domu Romana Polańskiego, przebywającego w tym czasie w Europie, dokonując bestialskiego mordu na jego 26-letniej żonie, będącej w dziewiątym miesiącu ciąży, oraz czterech zaprzęgniętych z nią osobach. Już następnego dnia zabójcy dali o sobie znać ponownie, mordując w podobnie bestialski sposób zamężnych właścicieli sieci sklepów, Leno i Rosemary Labianca w ich domu położonym w tej samej okolicy.

W Los Angeles i pobliskich miejscowościach zapanała atmosfera horroru, mieszkańcy barykadowali drzwi i okna, nie wypuszczając dzieci z domów. Ujęcie po upływie 3 miesięcy podejrzanych o popełnienie zbrodni oraz ich przywódce Charlesa Mansona ujawniło sprawy okrywane dotychczas milczeniem. Wstrząsającym odkryciem stał się fakt, że trzy dziewczyny, bezpośrednio sprawczynie mordu, b. studentka Leslie Van Houten, Susan Atkins oraz Patricia Krenwinkel, jak i współdziałający z nimi sportowiec Charles Watson pochodzili z średnich warstw społecznych i mieli szansę prowadzenia normalnego życia. Narkomania uczyniła z nich bezwolne narzędzie w rękach Mansona, posiadającego „diabelski wpływ” na wszystkich członków komuny.

Proces Mansona i jego wyznawców, przebiegający w atmosferze ogólnonarodowej sensacji, zapoczątkował zarazem publiczną debatę nad przestępczością, uchylając zasłony zakrywające świat kultury, sekt i narkotyków, będący zapowiedzią ery, w której tego typu zjawiska miały stać się sprawą dnia codziennego.

Morderstwo w Benedict Canyon ogłosiło społeczeństwo postawione w konfrontacji z młodzieżą przeciwkulturową podważającą tradycyjne wartości amerykańskie, w opinii zaś ogółu stanowiło również kres pozornie „niewinnego” ruchu dzieci-kwiatów, który w zwyrodniałej postaci objawił się w Mansonie i jego młodych kohortach. Trwający ponad 10 miesięcy proces stanął zarazem jeden z najbardziej chaotycznych w historii sądownictwa w Los Angeles. Był to również proces niezwykle uciążliwy ze względu na nieodpowiedzialne zachowanie oskarżonych oraz manifestacje ich zwolenników, urządzających na znak protestu pikietę wokół gmachu sądu i wykrzykujących obraźliwe sło-

wa pod adresem sędziów. Sam Manson, ukazujący się na rozprawach ze znakiem swastyki na czole, uważający się za przywódcę satanistów, neonazistów i zwolenników rasizmu, nadal otrzymuje listy i podarki od tzw. „skinheads”, odpowiedzialnych za napad na czarnych i bojkoty kolorowych limitantów.

W trakcie przewodu sądowego trzy oskarżone zdecydowały się po dłuższym czasie na szczegółowe opisanie przebiegu morderstw, usiłując wywoleć swego „mistrza”. Sąd jednak uznał, że był on równie winny, wydając polecenie dokonania zbrodni, mimo że nie był przy tym obecny. Wszystkich oskarżonych skazano na najwyższy wymiar kary, zamieniony później na dożywocie.

Mimo licznych petycji, domagających się przedterminowego zwolnienia, Steven Kay, prokurator stanowy nie widzi żadnej szansy na skrócenie terminu kary nikomu ze skazanych. Sam Manson, uważający się za Chrystusa i szatana w jednej osobie, nigdy nie wyraził najmniejszej skruchy za swój czyn, nie podał również motywu skłaniającego go do wydania polecenia mordu. W jednym z wywiadów dla prasy przyznał, że jest żywy występny, zaś sprawkowca może stać się nieobliczalny. Podkreślił również, że w razie zwolnienia będzie nadal poszukiwać sprawiedliwości, a jeśli jej nie znajdzie, wywoła rewolucję i wojnę.

Vincent Bugliosi, główny oskarżyciel w procesie i autor książki-bestselleru pt. „Helter Skelter” („Był jak, aby przedziw”) zakłada, że motywem Mansona była wojna ras jawiąca się w jego maniakalnej wyobraźni, zaś inspiracją do likwidowania bogatych i sławnych stanowią piosenka Beatlesów pod tym samym tytułem.

Pisarz Maury Terry w swej najnowszej książce uważa, że podłożem zbrodni była przynależność Mansona do organizacji czcicieli szatana, do dziś aktywnej i odpowiedzialnej za serie przestępstw i aktów terrorystycznych.

Natomiast adwokaci oskarżonych w większości są zdania, że istotną rolę w zbrodni odegrały narkotyki, zwłaszcza modny wówczas LSD. Posługując się środkami odurzającymi, Manson wywoływał zamęt w mózgach uległych mu dziewcząt, które zeznały, że w trakcie dokonywania zabójstw były pod działaniem środków halucynogennych.

W związku z rocznicą zbrodni Mansona, przebywający w maksymalnie strzeżonym więzieniu Corcoran w Jaquin Valley, odmówił udzielenia wywiadów i jakichkolwiek rozmów z kimś z zewnątrz. Większość czasu spędza na czytaniu, oglądaniu telewizji oraz pisaniu listów do „wiernych”. Jego ulubioną rozrywką jest m. in. robienie modeli skorpionów przeznaczonych dla różnych urzędów i instytucji. Mówi, że wyzwolonym ze „świata ciemności” demonom nadaje kształt skorpionów, wyposażając je we władzę prześladowania ludzkości.

(za UPI i AP)

CIEKA WOSTKI

KRÓL WYNALAZCA

Król Maroka Hassan II jest prawdopodobnie jedynym panującym obecnie monarchą — wynalazcą. Amerykańskie biuro patentowe zarejestrowało pod numerem 4 805 631 opracowane przez Hassana II urządzenie do kontroli pracy serca i układu

krajenia sportowców w momencie startu. Jak widać, koronowana głowa mogła sprzątać nie tylko myśli o władzy.

DENTYSTA SPRZED WIEKÓW

Wydawać by się mogło, że zabieg wstawiania sztucznych zębów jest stosunkowo młody.

Tymczasem przeprowadzono go już ponad 2 i pół tysiąca lat temu. W miasteczku Tuskan (Włochy) odnaleziono groby etruskie datowane na 700 r.p.n.e. Jedną z odkopanych szczęk zawierała znakomicie wykonany mostek z rzędem sztucznych zębów. Jest to najstarsze tego typu znalezisko na świecie.

WITOLD ŻYGULSKI

na naj

Na ZJEDZENIE PÓŁTORA KILOGRAMA lodów Amerykanin Tony Dowdeswell potrzebował 16 lipca 1986 r. zaledwie 31,67 sekundy. Żeby rekord mógł być uznany, lody musiały być twarde i nie rozmarzone. Nie nam nie wiadomo, czy rekordzista to tym wyczynił bołało gardło...

Bill Heid z Allen Park (stan Michigan, USA) nosi bez wątpienia tytuł **AUTOSTOPOWEGO MISTRZA ŚWIATA**. W latach 1964-1985 przejechał on autostopem 492 298 km. Przebywać w ten sposób całych Stanów Zjednoczonych zajęło Australijczykowi Stephenowi Burnasowi z Melbourne 36 dni i sześć godzin. Skorzystał on z uprzejmości 56 kierowców.

Jak wysoki może być **DOMEK ZBUDOWANY Z KART DO GRY?** John Sain z Sout Bend (stan Indiana, USA) zbudował pięć lat temu dom mający... 68 pięter o wysokości 3,9 metra. Nie wiadomo, ile zużył na to kart.

Rekordy można bić w wielu dziedzinach, a wśród nich także w **CAŁOWANIU**. Oto kilka z nich. Najdłuższy pocałunek filmowy wymienili w filmie „You're in the Army Now” (Jestes teraz w wojsku!) Regil Toomey i Jane Wyman (późniejsza żona Ronalda Reagana). Trwał on 185 sekund. Eddie Levin i Delphine Caha trwali w pocałunku 17 dni, 10 godzin i 30 minut a pobici rekordu uświetnili... pocałunkiem, 30 maja ubieg-

tego roku James Whole w ciągu ośmiu godzin pocałował 4525 kobiet. Jak skrupulatnie obliczono, jeden pocałunek trwał średnio 6,38 sekundy.

Grupa czterestu absolwentów Hanover High School (stan New Hampshire, USA) ustanowiła w ubiegłym roku rekord świata w **SKAKANIU PRZEZ PLECY POCHYŁONEGO KOŁEGI**. Robili to przez 189 godzin i 49 minut, przebijając w tym czasie odległość 1429 km i 200 metrów, co oznacza, że poruszali się ze średnią prędkością 7,53 km/godz. Nie znamy liczby skoków, jaką musieli wykonać, aby pobić rekord.

Holendrzy Herman van den Broek i Jan Pieter Knil zbudowali **NAJWIĘKSZY LATAWIEC ŚWIATA**. Miał on 650 m długości i powierzchnię 770 metrów kwadratowych. Udało się utrzymać go w powietrzu przez 22 minuty i 50 sekund. Rekord **WYSOKOSCI LOTU LATAWCA** (właściwie ośmiu latawców, umocowanych na jednej linie) wynosi 9740 metrów i ustanowiony został w Niemczech 1 sierpnia 1919 roku.

Reg Morris z Brownhills (hrabstwo West Midlands, Wielka Brytania) przesyła 38,6 km trzymając na głowie (bez pomocy rąk) pełną półlitrową butelkę mleka i nie opróżnił z niej ani kropli.

opr. (bar)

PROSTO Z KINA Honor i samotność

Ci, dla których historia jest nudna, a schematy i daty obok w szkole wystarczą by „wiedzieć” jak to było 50 lat temu, pewnie nie dadzą się namówić na „GRĘ ZŁUDZEN”. Tych jednak, którzy jej prawd znanych oraz — a może nawet zwłazszcza — wydobytých spod białých plam nie tracą z pola uwagi, zachęcam do obejrzenia belonometrażowego filmu Macieja Sienkiego, firmowanego przez WF „Czołówka”. Część wykorzystanych materiałów nigdy dotąd nie była prezentowana.

Już w tytule wykiada się cały sens i treść tego, czego dowodzi ekran. Jest to wypowiedź o kondycji politycznej i moralnej Polski i Polaków w przededniu wybuchu II wojny światowej, próba odtworzenia polityki zagranicznej. W tym montażowym filmie już w pierwszych zdaniach komentatora mówi się, że „gdy otworzą się archiwa i pamiętniki łatwiej będzie...” No właśnie łatwiej będzie pojąć, choć w całości polityczną mozaikę, która zdecydowała o polskich nadziejach i osamotnieniu. Na starym filmie kolejne uściski dłoni.

układy, zapewnienia. Piłsudski we Francji, podpisanie układu politycznego, gospodarczego i wojskowego, układy Niemiec i ZSRR, pakt Polski z ZSRR, początek polityki

równowagi sił prowadzonej przez Becka i Wielką Brytania. Tu zachwyty nad „magnetyzmem, dynamizmem i prostolinijnością Hitlera”. Ale jednocześnie niezapewnień zachodnich sojuszników o wiarygodności z Polką. Gra złudzeń toczy się perfidnie.

Film sumuje fakty, starając się o swego rodzaju syntezę a w konsekwencji też refleksję nad naszą, najczęściej bardzo powierchną, wiedzą o wrześniejszej tragedii.

Zdjęcia ukazujące wkroczenie Armii Radzieckiej, oficer radziecki pochylony nad polską mapą wraz z hitlerowskim generałem. To wszystko nowe i robiące wrażenie. Sienki próbuje przedstawić reguły gry, które decydowały o polskim losie. A wracając do sławnego zdania Becka o cenie pokonanej historii — bo mam wrażenie że młodzież wraz z nauczycielami to będą główni widzowie tego filmu — kwestii honoru który wtedy nazywano „rzeczą bezcenną”

RENATA SAS

W ŻURNALU... w życiu

Na ogół na wiosennych i jesiennych targach krajowych w Poznaniu trwa pokaz mody w swojskim wydaniu i od rana do wieczora. To znaczy trwa on przez cały ten czas i jest kwintesencją czegoś co właściwie nie istnieje, tj. stylu „codziennie-wieczorowego”. Trudno się zresztą dziwić, że przyjeżdżające tu panie (panowie też) wkładają na siebie to co mają najlepszego. Wszak trzeba czynić honory domu, prezentować firmę i siebie przy okazji.

Panuje naturalnie pomieszanie stylów. Można zobaczyć osoby w dresach i adidasach, obok nich zaś — i to znacznie częściej — panie w błyszczących srebrzystych i złotych pantofelkach, wieczorowej czerni i jedwabiach. I już nie wiem czy bardziej boją się od widoku zmęczonych niewiast w błękitnej sukni białych czółenkach i brylantach w uchu czy od haftowanych biżuterii z ogromną ilością korali. Do wyjątków należała także tym razem — i to najbardziej rzu-

cało się w oczy — spokojna elegancja typu dobry kostium z elanobawelną czy lnu w modnych kolorach i ze stosowanymi na dzień dodatkami.

Szukając mody na targach zazwyczaj znajdowało się ja zatem nie „chodzona”, ale „stojąca” czyli na manekinach. Tym razem nie! Do Poznania zjechało mniej fabryk zabrakło wielu renomowanych firm a i te które się zaprezentowały, zrobiły to jakby od niechcenia. Oczywiście da się to wy tłumaczyć, w sytuacji gdy ceny, surowce i nawet ręce do pracy są wielką niewiadomą. Na tym tle wybijają się kolekcja ZPDZ „Polo” (tj. kolekcja odzieżowa, bo to co pokazywały w pawilonie dziewiarskim było standardowe). Okazuje się jednak, co natchmiast wykryli ludzie z branży, że przedstawione wzory były nader podobne do tych jakie fabryka szyje w ramach tzw. przerobu na Zachód...

W pawilonie dziewiarskim najpiękniejszą była kolekcja „Terpolu” autorstwa Iny Jaku-

Moda na targach

biszyn. Podejrzewam, że i tym razem tradycją stanie się zażość, czyli nikt, nigdy tych wzorów nosić nie będzie... W pawilonie spółdzielczości dobre wzory ginęły w masie przeciętności pozostającej poza modą, a to co oferują rozmaite spółki handlowe z Tajlandii, Hongkongiem, Tajwanem, na pewno jest sprzedawane i kupowane od rekl, ale ma tyle wspólnego z elegancją co ubiorczy widywane na bazarach.

Co zatem pozostaje? Na pewno niewiele uda się kupić, a to co będzie, pozostawi wiele do życzenia. Sądzę, że rady naszych babek, typu „biednego nie stać na kupowanie tandety”, będą więc w nadchodzącym czasie bardzo na miejscu. Lepiej pocznić jeden — dwa kosztowniejsze wydatki, skompletować jeden żakiet, dobre spodnie, spódnice i płaszcz a w dobrym stylu i z porządnych tkanin niż kupować dużo byle czego. Słowem owocnych poszukiwań

AGNIESZKA OSTAPOWICZ

40 LAT TEMU

W specjalnej nocie do rządu jugosłowiańskiego, dotyczącej roszczeń Jugosławii wobec Austrii, rząd ZSRR stwierdził m. in.: „Wiadomo powszechnie, że rząd jugosłowiański zdecydował się na obojętność i demokrację do obozu imperializmu i faszyzmu. (...) Mamy nadzieję, że rząd jugosłowiański zrozumie, iż nie może liczyć na uprzejmość, a tym bardziej na szacunek ze strony rządu radzieckiego”.

Papież Pius XII wystąpił z listem do Episkopatu Polski, w którym stwierdził m. in., że „religia katolicka jest w Polsce przedmiotem ataków i prześladowań”. Polemizując z tym listem „DE” komentuje, że „papież-polityk dla celów walki politycznej (...) nie zawahał się wystąpić z zarzutami będącymi w jawnej sprzeczności z prawdą”.

W Warszawie obradował Kongres Zjednoczeniowy Polskich Związków Kombatanckich. Podjęto uchwałę o powstaniu Związku Bojowników o Wolność

W ŁÓDZKIEJ PRASIE PISANO

i Demokrację. Przewodniczącym Prezydium Rady Naczelnej został premier Józef Cyrankiewicz.

Ze sportu: w Warszawie zakończył się VIII Tour de Pologne, którego zwycięzcą został Włoch Locatelli. Drużynowo wygrała Rumunia przed Włochami i Polską.

25 LAT TEMU

64-letni Luigi Longo wybrany został jedynym nowym sekretarzem generalnym Włoskiej Partii Komunistycznej. L. Longo w latach 1935-36 walczył w Hiszpanii, broniąc m.in.

Madrytu, w czasie II wojny światowej przebywał we francuskim obozie koncentracyjnym, a następnie był internowany.

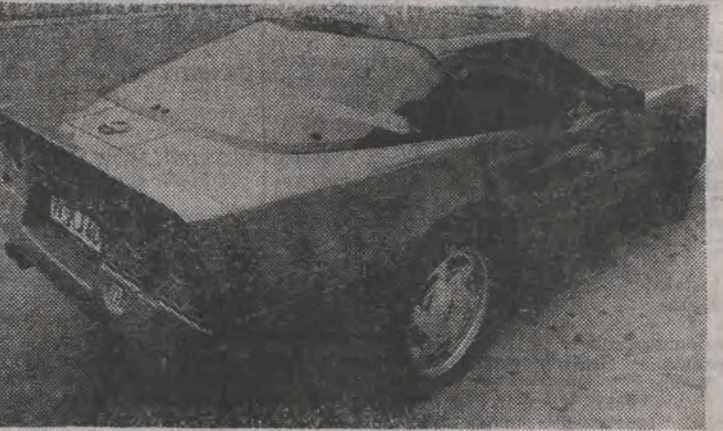
Zgodnie z przewidywaniami, konwencja Partii Demokratycznej odbywająca się w Atlantic City, wybrała urzędującego prezydenta L. B. Johnsona kandydatem na prezydenta w nadchodzących wyborach. Na stanowisko wiceprezydenta kandyduje senator Hubert Humphrey.

Na festiwalu filmowym w Wenecji „Złotego Lwa” otrzymał film Antoniego „Czerwona pustynia”. Stowarzyszenie dziennikarzy włoskich uznało film Andrzeja Munka „Pasażerka” najlepszą pozycją wyświetlaną poza festiwalem.

Ze sportu: zwycięzca XIX wyścigu kolarskiego „Dziennika Łódzkiego” i Gwardii został zawodnik wrocławskiego LZS Józef Becker. Łodzianie Latocha i Kudra zajęli 5 i 6 miejsca.

opr. (bar)

AUTO MOTO



W tym roku do Polski w czasie wakacji przyjechało znacznie mniej turystów z Zachodu niż w poprzednich latach. Powodów było kilka. Przede wszystkim brak turystycznych atrakcji na terenie naszego kraju, niski standard usług gastronomiczno-hotelowych, kłopoty z zakupem paliwa i ogólna sytuacja polityczna.

Chociaż Polska uchodzi za kraj niezwykle tani dla mieszkańców Europy zachodniej, wola on uniknąć naszych kiepskich dróg, braku fachowców w stacjach obsługi i nieczystości w toaletach.

Stąd m. in. niewielka liczba zagranicznych samochodów pojawiających się na naszych drogach. Mimo dlatego ten elegancki sportowy wóz z RFN zwracał uwagę wszystkich przechodniów.

Samochody na ekranie

Nie ma tygodnia żeby w telewizji bądź w kinie nie było w reperi tuarze filmu opowiadającego o wydarzeniach sprzed lat. W czasie zdjęć olenerowych hardz często na ekranie „grają” swoje role również samochody.

Chociaż przy rekonstrukcji wyglądu ulic z lat minionych biorą udział konsultanci raz po raz dochodzi do istotnych pomyłek. Zdarza się że nawet niezbyt znający się na motoryzacji widzowie zazwyczaj się orientują że widoczne na ekranie pojazdy nie mogły jeździć w latach o których opowiada film. Tak było np. w serialu „Polskie drogi” gdzie żołnierze niemieccy jeździli ulicami Warszawy w amerykańskich „dżankach” a w filmie „Złoty pociąg” pojawiały się autobusy z lat sześćdziesiątych.

Wiedza konsultantów to jedno a dostęp do właściwych pojazdów to drugie. Niestety w Polsce są kłopoty ze zdobyciem dla potrzeb

„Cyfral” — znaczy bezpiecznie

Każde, nawet najbardziej prymitywne, zabezpieczenie samochodu przed kradzieżą jest na swój sposób skuteczne — powiedzieli mi pracownicy jednej z najlepszych firm instalujących autoalarmy w Łodzi. Każdego dnia do „Cyfralu”, bo o nim mowa, zgłaszają się ludzie z prośbą o montaż autoalarmu.

Systemów zabezpieczeń jest kilka, ale idea ich działania jest podobna. System elektroniczny czujników chroni drzwi, kółka pokrywy silnika i bagażnika oraz odcina zapłon. Cena kształtuje się w zależności od

stopnia zabezpieczenia marki wozu.

— Zgłaszają się do nas przede wszystkim właściciele nowych pojazdów — mówi szef „Cyfralu” — ale nie brak również i tych którzy nabyli samochód niekoniecznie w „Polmozbycie”. Dziś nikt nie chce ryzykować parnastu milionów złotych. Alarm pozwala spokojniej spać.

— Czy są idealne autoalarmy? — Pewnie tak, ale są z pewnością bardzo drogie. Te, które my instalujemy chronią wóz przed powołanymi próbami wejścia do środka uruchomienia wozu bądź wymontowania z niego części. Gdyby nie koszty, z pewnością moglibyśmy stosować jeszcze doskonalsze czujniki.

— Czy można ufać naszym urządzeniom? — Proszę pana, dla złodzieja zawodowego żaden alarm nie stanowi problemu. Montowane autoalarmy mają chronić przede wszystkim przed tymi, którzy staniają przeważając liczbę sprawców kradzieży samochodowych, czyli drobnymi złodziejami sięgającymi po każdą cenę. My dajemy gwarancję na nasze systemy, gdyż one przed takimi wypadkami chronią skutecznie.

W momencie próby wejścia do samochodu bez znajomości działania systemu, włącza się klakson i zapalają się światła. Mamy także alarmy działające na wstrząsy np. wywołane przy próbie zdjęcia koła. Pulsująca w wiecie dioda i nalepki „informują” potencjalnego złodzieja o pracy naszych systemów. To także odstrasza

Pociąga nas widok krwi

Bo czymże innym można tłumaczyć ogromne tłumy gapiów, jakie gromadzą się wokół każdego nawet niewielkiego wypadku drogowego? Wystarczy brzęk szkła niewielka silniczka a już zewsząd zbiegają się ciekawscy chociaż niezwykłe rzadko których z nich idzie tam aby udzielić poszkodowanym pomocy.

Uwielbiamy przyglądać się zmasakrowanym ciałom, komentować wielkość strat i przyczyny. Gdy pojawi się karetka pogotowia trzeba wielokrotnie nawoływać do przepuszczenia lekarza. W momencie jednak podjęcia próby spisania świadków przez milicjantów, tłum momentalnie rzędnie i nie ma nikogo kto widziałby, jak doszło do tragedii.



Chociaż tekst ten z pewnością niczego nie zmieni, chciałbym poprosić o chwilę refleksji nad tymi sprawami szczególnie kierowców, którzy tak chętnie obok miejsca wypadków zatrzymują swoje pojazdy. Nieraz stało się to przyczyną następnych zdarzeń i dramatów.

Nie nawołuję do obojętnego mijania ludzkiego cierpienia ale samo przyglądanie się jest do prostu nieładnie.

Nowy trabant

Nieszcze w tym roku ma powstać pierwsza seria 1000 sztuk trabantów z silnikiem czterocylindrowym. Od maja przyszłego roku mia ruszyć ich serięna produkcja.

Pojazd z licencyjnym silnikiem volkswagena ma na razie sylwetkę taką jak ten produkowany obecnie. Konstruktorzy zapowiadają jedynie niewielkie unowocześnienia.

Podstawowa wersja czterotaktowego trabanta ma w NRD kosztować ponad 19 tys. marek. Nie jest to mało.

Na gruntowniejszą modernizację emerdowski „maluch” musi jeszcze poczekać. Najpierw przewidywane jest zakończenie prac „odmładzających” wartsburga, który — przypominamy — ma już silnik czterocylindrowy, ale też stare nadwozie.

Polonezem po Wileńszczyźnie

Rajdy nawigacyjne istnieją w cieniu „klasycznych” rajdów samochodowych, w których liczy się moc silnika i umiejętności kierowcy. Z tym większą rezerwą wpisujemy się na listę uczestników niedawnego Międzynarodowego Samochodowego Rajdu Przyjaźni z Łodzi do Wilna.

Pierwsza próba nawigacyjnych umiejętności została przeprowadzona w Bioniu. Już tam okazało się, że jazda według „planu” przygotowanego przez organizatorów może być fajną zabawą. Po raz drugi sprawdzono zdolność orientacji w terenie w Wyszkiwie.

Potem na terenie Polski rozegrano jeszcze jedną próbę na ulicach Suwałk. Tym razem wyszło na jaw, że nawigacja jest przyjemną, ale trudną sztuką. Zestaw prób nawigacyjnych uzupełniły wkrótce „sprawnościówki”.

W sumie cztery dni ciekawej przygody w samochodzie wśród bardzo dobrej, koleżeńskiej atmosfery. Wielka to zasługa komandora Artura Matiaszczyka oraz zawsze zyczących zawodnikom M. Nieowskiego, J. Cabana i M. Janasa.

którzy sprawnie prowadzili i ocecali wszystkie próby.

Pierwsze miejsce zajęła załoga: Elżbieta i Zdzisław Lakowie przed Ireną i Henrykiem Krawczykami. Trzecie miejsce wywalczyli Janusz Lipiński i Andrzej Szule. Zespołow wygrał KM Juventur przed drużyną Domat Łódź.

Przy znakomitej i sprawnej organizacji części sportowej zastrzeżenia budzić muszą warunki w jakich przyszło spędzić uczestnikom rajdu trzy dni i noc w podwileńskich Trokach. Stan kempingu, sanitariaty (ściślej ich brak) wstrzymywały nam oddech.

Nie to chyba jednak winno rzutować na całość imprezy, która dzięki zapobiegliwości i bezinteresowności wielu osób stała się znakomitą przygodą w samochodzie wśród fantastycznych litewskich krajobrazów. Obejrzelśmy piękno Wilna. Nie dopisywała pogoda, ale rekompensowała nam to życzliwość z jaką spotykaliśmy się na Wileńszczyźnie na każdym kroku. Poznaliśmy wspaniałych ludzi i region, o którym tyle ostatnio się mówi. Będziemy do tych spraw jeszcze wracać na naszych łamach.



Nie nie wskazuje na to, abyśmy doczekali się następnych dostawczych nysy. Na razie zakłady w Nysie przejęła Fabryka Samochodów Osobowych i uruchomiła tam produkcję polonezów w wersji towarowej.

Nie jest to zły samochód, chociaż z pewnością nie zastąpi popularnej „nyski”. Na razie polonez truck powstaje wyłącznie w wersji skrzyniowej, ale od kilku miesięcy trwają badania pojazdu w wersji sanitarnej i chłodni.

Trucki podobaly się w innych krajach. W tym roku spora partia tych samochodów będzie wyeksportowana m. in. do Wielkiej Brytanii i Francji.

MAGAZYN REDAGUJE RYSZARD PERCZAK

MOTODROBIAZGI

* WRZESNIOWY salon samochodowy we Frankfurcie nad Menem zapowiada kilka nowości. Wśród samochodów, które z pewnością wzbudzą zainteresowanie zwiedzających wystawę będą najnowsze modele porche.

PRZEDSIĘBIORSTWO „ALMAKON”

Spółka z o.o. (j.g.u.)

Ośrodek Jeździecki w Lućmierzu

OFERUJE:

- kursy jazdy konnej I i II stopnia, jazdy doskonalące na ujeżdżalni, jazdy terenowe w lasach grotnickich (dla zaawansowanych),

DLA DZIECI

- hipoterapia — rehabilitacja jazdą konną dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym, jazdy na małych koniach (kuce).

OFERUJEMY RÓWNIEŻ:

- pensjonat dla koni wierzchowych, dzierżawę 400 m kw. powierzchni zadaszonej (wiaty) z dopływem wody i energii elektrycznej, 250 m kw. powierzchni pod reklamę (do zabudowy), bezpośrednio przy międzynarodowej drodze nr 1, teren pod wystawy rolnicze, zwierząt hodowlanych lub inne.

Szczegółowe informacje i zapisy, ul. Wojska Polskiego 55/61, 91-432 Łódź, pokój 45, tel. 57-51-12 lub w ośrodku jeździeckim w Lućmierzu — dojazd tramwajem linii „46”.

2822-k



PHZ „PEXIM”

Łódź-Górna, ul. Opiekuńcza 7, tel. 84-33-91, 81-67-62, telex 88-43-89

ZAPRASZA

do nowo otwartego sklepu w godz. 8—16.

OFERUJEMY DO SPRZEDAŻY ZA ZŁOTÓWKI:

lakiery samochodowe firmy Du Pont z możliwością doboru koloru na miejscu, lakiery do drewna, bejce, impregnaty, szpachłówki, rozpuszczalniki, utwardzacz.

Gwarantujemy miłą, fachową obsługę, przeszkoloną w firmie Du Pont — Belgia. 5368-g

1000 DOLARÓW USA NAGRODY

za pomoc w ujęciu sprawy zabójstwa mojej Matki, 66-letniej mieszkanki wieżowca przy ul. Inflanckiej 25. Zbrodnię popełniono 2 sierpnia br.

Posiadać magnetowid SHARP VC-A100G, nr BK 31252 proszę o kontakt. Gwarantuję pełną dyskrecję.

Wiadomości proszę kierować pod nr telefonu 78-16-50, do godz. 8 lub po 19. 5069-g

DOM w Łodzi sprzedam. 36-45-66. 45280 g

M-3 zamienie na większe lub sprzedam. 52-80-74. 45252 g

MIESZKANIE międzywojenne 110 m. gazowe c.o., telefon, sprzedam. Listy 44244 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 45252 g

ZAMIEŃNIE M-2 bloki, telefon na większe bloki, pietro. 33-53-31. 5276 g

MIESZKANIE 30 m zamienie na większe (bloki) z dopłatą 87-20-23, 40998 g 48816 g

MIŁANIA. 36-40-41. 5092 g

PRIME Prywatna Szkoła Języków Obcych zaprasza dzieci młodzież, dorosłych. Angielski, niemiecki, francuski. Najlepsi lektorzy. Aktywne formy nauczania. Laboratoria językowe. Dwa oddziały. Nowotki 16. Orlowskiego 2. Informacje: 48-69-44. 44408 g

SZWACZKI zatrudnię, bardzo dobre warunki — Wycieczkowa 15. 5400 g

ZATRUDNIĘ szwaczki, super wynagrodzenie. 43-32-71. 23143 g

SZYCIE kurtek chałupniczo zlece. 57-71-32 (16-20) 37696 g

FRANCUSKI — Knapp. 52-23-48. 41544 g

PRZYJMĘ szyć na overlock. 87-93-48. 42131 g

SZWACZKI na overlock, sębnówkę zatrudnię. 34-42-98. 43411 g

ANGIELSKI. Włodarczyk 74-56-57. 43658 g

ZAKŁAD „Tokarstwo w drewnie” zatrudni tokarzy przy obróbce drewna. Srebrzyńska 39. 45240 g

SZWACZKI zatrudnię. Sądka 10 (przy Janosika). 45200 g

ZATRUDNIĘ do zszywania kurtek 78-10-51, 48-14-10. 3842 g

KURSY SEKRETAREK, MASZYNISTEK — KORESPONDENTEK, obsługi maszyny elektronicznej

ORGANIZUJE STOWARZYSZENIE STENOGRAFÓW I MASZYNISTEK.

Zapisy: ul. Piotrkowska 53, telefon 32-78-16 w godz. 14—18. 2524-k

PPU „MAWOS” Spółka z o.o.

WYKONA SZYBKO, SOLIDNIE

z powierzonych i własnych materiałów izolacje ciepło- i zimnochronne rurociągów i zbiorników.

Tel. 81-97-85, 81-99-27. ŁÓDŹ, ul. STRZELCZYKA 7/9. 46769-g

OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO

nr 1 Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Łodzi, ul. Łąkowa 4

ORGANIZUJE KURSY:

- bukieciarskie (przygotowujące do prowadzenia kwaciarni), fryzjerskie — przyuczające, manicure — pedicure, dziewiarstwa maszynowego, radiowo-telewizyjne, telewizji kolorowej, naprawy pończoch, masażu leczniczego, sitodruku, radiestezji (ródźkarstwa), tańca towarzyskiego i dyskotekowego, „małej gastronomii”.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat ośrodka, ul. Łąkowa 4, pokój 301, III p., tel. 32-89-05 w. 25 oraz tel. 32-60-48 w godz. 8—15.30.

SEGMENT na Smulsku 250 m stan surowy — sprzedam Listy 45324 Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

DZIAŁKA budowlana — sprzedam. Kasprzaka 11 a/6. 45435 g

KUPNO, sprzedaż nieruchomości najem lokali mieszkań organizacja spółek — pośredniczy Spółka Radców „Negotium” — Łódź. Rzgowska 34, tel. 81-91-95, godz. 12—17, 46384 g

OVERLOCK japoński, guzikarkę sprzedam — 43-48-06. 5400 g

ORTALION. skóra, ekspresy metalowe oferuję sklep Wiankowa 5, Radogoszcz Wschód, Wojasiewicz 400044 g

LAKIERY samochodowe, poliuretan atest kupisz — sklep Limanowskiego 95 42359 g

KUPNO — sprzedaż telewizory video. 57-52-12. „Gambit” 44281 g

ARTYKULY zagraniczne przyjmuje komis „Vega” Klińskiego 41. 39069 g

STEBNOWKE Pfaff — sprzedam. 33-41-23. 4412 g

KUPIE pralkę, lodówkę, zamrażarkę, TVC. Duchowski 42-42-52. 4930 g

DOLARY — kupię. 36-56-04. 31155 g

AMSTRAD 464 — kupię. 34-42-98. 43413 g

SPRZEDAM przedzielną i jedwabną. Tel. 15-81-07. 44453 g

STÓŁ stary — kupię. 33-33-31. 44624 g

KUPIE szlifierkę taśmowa. Srebrzyńska 39. 45243 g

OVERLOCK „Rimoldi — B 27” — sprzedam. 86-53-76. 45306 g

ELEGANCKI komplet wyborny, futro z norek — sprzedam. Łódź Wielkopolska 41—45. 45219 g

ZDECYDOWANIE kupię toż samochodu do drewna. Metalowa 4 (boczna od Warszawskiej. 8—16). 45430 g

TELEWIZORY magnetydy, odtwarzacze, sprzęt gospodarstwa domowego, meble. Auto-pośrednictwo. Kupno — sprzedaż. Mitelsztet. 33-10-32. 4522 g

SKŁAD konsygnacyjny STH „Expolco” Przedsiębiorstwo „MAREX” — Zgierz. Sadowa 6, 16-25-02 wewn. 240 oferuje: jeans, ekspresy, nici, włóczki, sztuczna skóra i kleje za dolary i bony PKO. 43672 g

POSREDNICTWO „Prima” — sprzęt audiowizualny gospodarstwa domowego, meble, samochody. 55-22-53. 45435 g

SPRZĘT RTV, gospodarstwo domowe, samochody, lodzie kupno — sprzedaż, pośrednictwo 52-82-07, Kijewski. 47577 g

NADWOZIE poloneza — sprzedam. Jarzynowa 52, tel. 51-57-77 (15—18). 42560 g

POLONEZA (1980) po wypadku — sprzedam. 87-27-20. 45107 g

KOMFORTOWA willa do wynajęcia. Listy 39691 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 41617 g

M-3 Radomsko — zamienie na Łódź. Lipowa 61 m 31. 41617 g

MIESZKANIE międzywojenne 112 m. najwyższy standard telefon centrum sprzedam. Listy 44505 Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 44408 g

SPRZEDAM komfortowe mieszkanie w centrum budownictwo międzywojenne 100 m. Dwa wejścia możliwość wydzielenia części biurowej, telefon Listy — 44596 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 44596 g

POSZUKUJE M-2, M-3 z telefonem, umeblowane. Płatne rok z góry Tel. 74-19-47. 44923 g

AGENCJA REKLAMOWO-REKREACYJNA „TELEGRAPH”

Spółka z o.o., 90-251 Łódź, ul. Jaracza 52, tel. 31-90-17 lub 32-54-90 w. 263,

ZATRUDNI SEKRETARKE.

WYMAGANIA

- biegła znajomość języka angielskiego,
 - ukończony kurs maszynopisania,
 - znajomość obsługi komputerów,
 - dobra prezencja.
- Oferujemy wysokie uposażenie. Oferty wyłączone w formie pisemnej prosimy składać pod adresem firmy. 5662-k

AGENCJA REKLAMOWO-AKWIZYCYJNA „TELEGRAPH”

Spółka z o.o. w Łodzi, ul. Jaracza 52 wspólnie z Domem Mody „Telimena”

ZATRUDNIĄ

do pracy w charakterze prezenterek okryć i ubiorów damskich dziewczęta w wieku od 18 do 24 lat.

WYMAGANE WYMIARY:

- wzrost — 170—176 cm,
- biust — 88 cm,
- talia — 70 cm,
- biodra — 96 cm.

Wstępny przegląd kandydatek na modelki odbędzie się dnia 12 września br. o godz. 11 w sali widowiskowej Politechniki Łódzkiej (Spółeczny Dom Studenta) w Łodzi, al. Politechniki 3A.

DOM MODY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO „TELIMENA” w ŁODZI, ul. JARACZA 52,

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- Maszyny prasownicze.
- Maszyn szwalniczych,
- Maszyn księgujących „Ascota”.

Przetarg odbędzie się w dniu 26 września br. o godz. 10 w świetlicy przedsiębiorstwa w Łodzi, przy ul. Jaracza 52, ewentualny II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i w tym samym miejscu o godz. 13.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić do kasy przedsiębiorstwa wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej na dzień przed przystąpieniem do przetargu.

Maszyny przeznaczone do sprzedaży można oglądać na terenie przedsiębiorstwa w godz. 10—14 na trzy dni przed terminem przetargu.

Przedsiębiorstwo rezerwuje sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. Ewentualnych braków w maszynach nie uzupełnia się. Informacji udziela dz. mech.-energetyczny, tel. 31-90-40. 2970-k

sobota

9 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 8.00 Tydzień na działce
- 8.20 Na zdrowie
- 9.00 Drops - magazyn dla dzieci i młodzieży
- 10.00 Kino Drops - „Arabella”
- 10.30 DT - wiad.
- 10.40 Stare, nowe, najnowsze
- 11.25 Azykut
- 11.55 Telewizyjny koncert zyczeń
- 12.25 Święto kwiatów i kultury - Skierniewice '89
- 13.15 Telewizyjny Teatr Prozy - Jarosław Iwaszkiewicz - „Stawa i chwata” (1) - „Puzony sławy”
- 14.45 Komedie, komedie, komedie... „Mocne uderzenie” - film fab. prod. polskiej
- 16.05 Portrety: - Makarczynski, czyli co to jest film dokumentalny - film dok.
- 17.05 Losowanie Dużego Lotka
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Flesz - mag. słowno-muzyczny
- 17.50 Studio sport - puchar świata w lekkiej atletyce - Barcelona '89
- 18.10 Butik
- 19.00 Dobranoc - „Przypadek kilka wróbla Cwirka”
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Relacja z Plenum CK SD
- 20.10 Sobotni seans filmowy - „Bądź w porze nocą” - film fab. prod. USA
- 21.50 Telewizyjny przegląd sportowy oraz PS w t.a. „Barcelona '89”
- 22.40 „The Best of Kombi - Live”
- 23.25 Telegazeta
- 23.30 Kino sensacji - „Inspektor Taggart” (2) - „Wampir z Glasgow” - film prod. ang.

PROGRAM II

- 13.45 Konkurs 5 milionów
- 14.30 Bariery
- 15.00 Zwierzęta świata
- 15.25 Meandry architektury - Zakłeci w kamień
- 15.45 „Ordy” - „Ludwik Pasteur” - ser. animowany prod. jap.
- 16.10 Spekttrum
- 16.25 „Trzy oitarze” (2) - film dok.
- 17.00 Kroniki Powstania Warszawskiego
- 18.00 Wiadomości (L)
- 18.30 Wybory Miss Uniwersum '89
- 19.30 Bułgaria - program dok.
- 20.00 XXIV Międzynarodowy Festiwal „Wratislavia Cantans '89”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.50 Chantal Nobel - powrót do życia
- 22.00 „Chateauvallon (18) - ser. prod. franc.
- 22.55 Komentarz dnia

niedziela

10 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 9.00 Dla młodych widzów - Teleranek oraz „Przypada na bezludnej wyspie” (1)
- 10.30 DT - wiad.
- 10.35 „Ludy ziemi” (8) - „Wiosni” - ser. dok. prod. hiszp.
- 11.30 Święto kwiatów i kultury - Skierniewice '89
- 12.10 Teatr dla dzieci - A. A. Milne - „Dawno, dawno temu” (2) - „Motylek i róża”
- 13.10 Telewizyjny koncert zyczeń
- 13.55 Morze - mag.
- 14.15 „Wiadomo Wiech” - film dok.
- 15.40 „Panna dziedziczka” (17)
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Studio sport - PS w t.a. - Barcelona '89
- 18.40 Antena
- 19.00 Wieczorynka - „Ostrzeżyc kaczora Donald”
- 19.30 Dziennik
- 20.05 „Klan” (2) - ser. prod. franc.
- 21.05 7 dni - świat
- 21.35 Sportowa niedziela
- 22.15 Premiery po latach: „Szkieł do portretu Dostojewskiego” - film dok.

PROGRAM II

- 9.45 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
- 10.15 Film dla niesłyszących - „Klan” (2) - ser. prod. franc.
- 11.15 Peryskop
- 11.45 Jutro poniedziałek
- 12.20 Polska Kronika Filmowa
- 12.30 100 pytań do... Aleksandra Bentkowskiego
- 13.10 Kino rodzinne - „Niebezpieczna zatoka” (1) - „Ostatnia przystań Joyce” - ser. prod. kanadyjskiej
- 14.05 Aktualności kulturalne
- 14.20 Amsterdam - woskowy ogród marzeń - resp.
- 14.45 Formuła I
- 15.10 Podróże w czasie i przestrzeni - „Badacze nieznanego kultury” (1) - film dok. prod. ang.
- 16.05 Formuła I
- 16.20 Być tutaj - gawędą prof. Wiktora Zina
- 16.35 Formuła I
- 17.00 Studio sport - finał turnieju w tenisie ziemnym „Złota polska jesień”
- 17.30 Bliziej świata
- 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic - Andrzej Matynia
- 19.30 Galeria „Dwójki” - Józef Łukomski
- 20.00 Studio sport - piłka w grze

- 21.00 Festiwal muzyczny - „Jarocin '89” - rep.
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Wojna i pamięć” (2) - ser. prod. USA
- 22.35 „Wratislavia Cantans '89”
- 23.05 Komentarz dnia

poniedziałek

11 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 16.20 DT - wiad.
- 16.25 Luz - program nastolatków
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Echa stadionów
- 18.10 Z wiatrem i pod wiatr - mag. żeglarski
- 18.30 Laboratorium
- 18.50 10 minut
- 19.00 Dobranoc - „Ja ci jeszcze pokażę”
- 19.10 Gorące linie
- 19.30 Dziennik
- 20.05 Teatr Telewizyjny - nasza klasa - Jan Kochanowski - „Odprawa posłów greckich”
- 21.05 Kroniki PAT - Tak było...
- 21.20 Obok nas - rep.
- 21.50 Strefa wolnościowikowa - Szczecin
- 22.50 DT - echa dnia

PROGRAM II

- 17.30 Antena „Dwójki”
- 17.45 Ojczyzna - polszczyzna
- 18.00 Wiadomości - dla niesłyszących (L)
- 18.30 Czarno na białym - przegląd PKF
- 19.00 Piosenki Agnieszki Osieckiej - śpiewa Barbara Dziekan
- 19.30 Życie muzyczne - Festiwal muzyki w starym Krakowie
- 20.00 Teletrans
- 20.40 Kondycja ludzka - film animowany
- 21.15 Aktualności kulturalne
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Biografie: Człowiek ogarnięty pasją - Thomas Hardy
- 22.40 Komentarz dnia

wtorek

12 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 8.20 Domator
- 8.30 Domowe przedszkole
- 8.55 Transmisja z obrad Sejmu PRL
- 9.15 DT - wiadomości
- 16.05 Punkty widzenia
- 16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak”
- 16.50 Kino „Tik-Tak”: „Cudowna podróz” - film animowany prod. austriackiej
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Następny proszę” (8)
- 18.20 Klinika zdrowego człowieka
- 18.50 10 minut
- 19.00 Dobranoc: „Wesołe przygody Pika, Kwika i wieloryba Bubaska”
- 19.10 „Stop” - magazyn konsumentów
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Studio sport - 1 runda europejskich pucharów - mecz: Górnik Zabrze - Juventus Turyn

- w przerwie ok godz.:
- 20.45 Kroniki PAT - Tak było...
- 21.45 Spotkania satyryczne - Krzysztof Piasecki
- 22.20 Sprawa dla reportera
- 23.05 DT - echa dnia

PROGRAM II

- 17.30 Polskie ogrody zoologiczne - „Zoo w Poznaniu”
- 18.00 Wiadomości (L)
- 18.30 „Komedia po polsku” - „Sprawy do załatwienia”
- 19.30 Liga małego fiata
- 20.00 Non stop kolor - Suzanne Vega - film dok. prod. szwedzkiej
- 20.55 „W kręgu sztuki” - „Pekińskie zakazane miasto” cz. 1
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Studio „Solidarność”
- 22.30 „Słońce wschodzi raz na dzień” - dramat społeczny prod. polskiej
- 23.00 Komentarz dnia

środa

13 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 8.35 Domator
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15 DT - wiadomości
- 9.25 „I pójde aż na koniec świata” - film fab. prod. CSRS
- 10.35 Domator
- 16.15 DT - wiadomości
- 16.20 Losowanie Express i Super Lotka
- 16.25 Dla młodych widzów: „Jim Henson przedstawia świat teatru lalkowego”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Spojrzenia” - magazyn krótkich socjalistycznych
- 18.00 Telewizyjny Informator Wydawniczy
- 18.20 Dawniej niż wczoraj
- 18.50 10 minut
- 19.00 Dobranoc - „Kolorowy świat Pacyka”
- 19.30 Program publicystyczny
- 19.30 Dziennik
- 20.05 „Słodka jak ty” - film fab. prod. ang.
- 21.15 Studio sport - 1 runda europejskich pucharów w piłce nożnej - mecz: FC Barcelona - Legia Warszawa

- w przerwie ok. godz.

- 22.00 Kroniki PAT - Tak było...
- 23.00 DT - echa dnia

PROGRAM II

- 17.00 Studio sport - klubowy Puchar Europy w piłce nożnej - mecz: Ruch Chorzów - Sredec Sofia
- w przerwie meczu ok. godz.:
- 17.45 Wiadomości (L)
- 19.00 Festiwal Polskich Filmów Fabularnych
- 19.30 „Libia” - program dok.
- 20.00 „Mistrzowie wiolinstyki” - Konstanty Andrzej Kulka
- 21.00 Ze wszystkich stron - magazyn
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „W labiryncie” (37) - serial TP
- 22.15 Telewizja nocą
- 23.00 Komentarz dnia

czwartek

14 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 8.35 Domator
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15 DT - wiadomości
- 9.25 „Policjanci z Miami” - „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe” - serial krymin. prod. USA
- 10.15 Domator - to się może przydać
- 16.00 DT - wiadomości
- 16.05 Polskie źródło - Duszniki-Zdrój - rep.
- 16.25 Dla młodych widzów: „Kwant” - oraz film z serialu: „Świat, w którym żyjemy”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Poligon” - magazyn wojskowy
- 17.55 „Sonda” - „Kodeks kosmosu”
- 18.25 Zielone centrum - program publ.
- 18.50 10 minut
- 19.00 Dobranoc - „Cypisek, syn rozbójnika Rumcajsa”
- 19.10 „Teraz” - tygodnik gospodarczy
- 19.30 Dziennik
- 20.05 „Policjanci z Miami” - „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe” - serial kryminalny prod. USA
- 20.55 Kroniki PAT - Tak było...
- 21.10 „Pegaz”
- 22.00 Studio sport
- 22.10 Program publ.
- 22.45 DT - echa dnia

PROGRAM II

- 17.30 „Skarby kultury polskiej” - „Skarby ciemnonocnej Madonny” cz. 2
- 18.00 Wiadomości (L)
- 18.30 Dzieciom
- 19.00 Magazyn „102”
- 19.30 „Świat roślin” (11) - „Rośliny drapieżne” - serial przyrodniczy
- 20.00 Studio sport - wielki tenis
- 21.00 Ekspres reporterów
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Kino Studyjne „Dwójki” - „Historia Asi Klaczyniej, która kochała, lecz za miąż nie wyszła” - film fab. prod. ZSRR
- 23.20 Komentarz dnia

piątek

15 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 8.35 Domator
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15 DT - wiadomości
- 9.25 „Milczenie doktora Evansa” - film fab. prod. radz.
- 10.40 Domator - szkoła dla rodziców
- 11.10 Drogi do niepodległej - kongres zwycięzców... w rytmie wiedeńskiego walca
- 16.20 DT - wiadomości
- 16.25 Dla młodych widzów: Dla dzieci: „Okienko Pankracego”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Program dokumentalny
- 18.00 Szkoła mistrzów - Jan Łomnicki
- 18.20 „Wrześniowe dni Kepy Oksywskiej” - film dok.
- 18.50 10 minut
- 19.00 Dobranoc - „Kret”
- 19.10 Monitor rządowy
- 19.30 Dziennik
- 20.05 „Serenie” - film TP
- 21.05 „Czego być prezydentem wszystkich Polaków” - film dok.
- 22.20 Kroniki PAT - Tak było...
- 22.35 „Czas” - magazyn publ.
- 23.05 DT - echa dnia

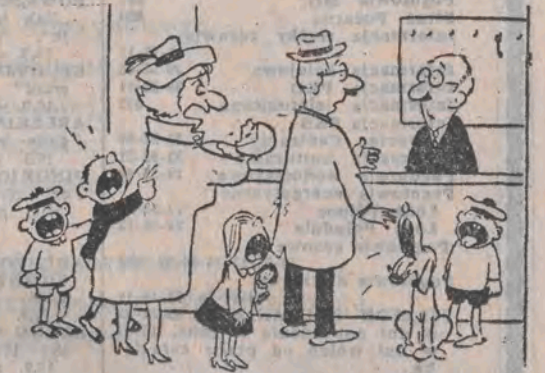
PROGRAM II

- 17.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
- 18.00 Wiadomości (L)
- 18.30 „Z czego śmieją się sąsiedzi”
- 19.00 Festiwal Polskich Filmów Fabularnych
- 19.30 Dookoła świata - „W Egipcie Allacha”
- 20.00 Inauguracja Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej
- 21.00 „Piątek” - Krakowski Przekładnik Kulturalny
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Magazyn „Piątek” c.d.
- 22.20 Filmy Paula Coxa - „Kostas” - film prod. australijskiej
- 23.50 Komentarz dnia

przepisami wpłynął na rasę swojego konkurenta. Kara była surowa - książkę został wycofany z półki.

WTERY RAZY przyjął ostatnio do Polski pewien Szwed i czterokrotnie zgłaszał milicji, że ukradziono mu samochód. W końcu wyszła sztydło z worka. Okazało się że pechowy Szwed wypożyczał te samochody w swoim kraju, a u nas je sprzedawał, zresztą po rewelacyjnie niskiej cenie, co jednak

nie wzbudzało podejrzeń nabywców.
W ISTAMBULE otwarto największy w Turcji dom towarowy. Jest w nim kilka banków, poczta, nawet meczet, sa 24 restauracje, bary i kawiarnie, a w pobliżu parking na przeszło 2 tys. samochodów. Supermarket czynny jest całą dobę i może w tym czasie obsłużyć 150 tys. klientów. Nie wątpimy, że będzie wśród nich również wielu naszych „turystów”.



Proszę o duży pokój, ale możliwie ełhy!

DWAJ nasi wybitni sportowcy, pływający zgodnie na jednym kajaku, posprzeczali się o to, jakie żeby ma trener ekipy radzieckiej - złote czy stalowe. Stanął zakład, a potem poprosili trenera żeby się do nich uśmiechnął. Blysnął garbitur zębów ze szczerego złota. Jednemu z naszych chłopców sprawiło to sporą przyjemność, ponieważ drugi musiał mu wypłacić sto dolarów.

PROSZE SIĘ nie BAC, my tylko krecimy film! Z takim okrzykiem trzech zamaskowani mężczyźni wtargnęli do sklepu jubilerskiego w Palermo i nim się personal zorientował zrabowali precjoza wartości prawie 100 milionów lirów, po czym ułotnili się i wszelki ślad po nich zaginął.

W SKLEPACH na wybrzeżu pojawiły się importowane z Danii

puszki z peklowana woliwina. Szybko je wykupiono, jednak wkrótce zaczęły się reklamacje, bo choć zawartość była całkiem smaczna podejrzliwi wzbudził napis na puszcze: „Kottkonserw”. Handel zmuszony był wyjaśnić, że „kott” to po duńsku weale nie koci a mięsna.

Nie ma się czemu dziwić. Kilka lat temu sprawdzono ze Szwecji szampion dla psów. Kto - nie znając jego dzialania - umył nim głowę, miał potem fryzurę a la Gierek, choć ta wyszła już z mody.

68-LETNI KSIĄŻE FILIP - małżonek brytyjskiej królowej Elżbiety II - jeszcze nigdy w swojej długiej karierze żeglarskiej nie został zdyskwalifikowany. Przydarzyło mu się to dopiero teraz, gdy komisja sezdzińska stwierdziła, że w czasie regat utylitował żeglarz niezgodnie z

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Mozól 7. Do spalania w piecu 10. Może być przysięgłych 11. Futerał 12. Pierwo-

wzór liczydeł 14. Społeczeństwo pszczoł 15. Dydelf 16. Władca Olimpu 17. Komnata 19. Powieść L. Tyrmanda 20. Część twarzy 22. Rezultat 24. Grecki bohater spod Troj 25. Harcerz 27. Roślina o twardym jadalnym korzeniu 29.

Cicha mowa 32. Rzeskość 34. Wiśni na sekanie 36. Mysł przewodnia 38. Ryba z wąsami 40. Kraweż 43. Miasto na Uralu 44. Dawna wykwiłtna sukienka do oficjalnych wystąpień 47. Tuł 48. Część doby 49. Wodorosty 50. Roślina arze-wiasta o czerwonych owocach 51. Włókna ltkowe do wyrobó sznurów 52. Krój, wygląd p... 53. Piłka poza boiskiem.

sdh CENTRAL

Przed tygodniem prezentowaliśmy w naszej rubryce zagranie nazywane przez niektórych manewrem dentysty - dziś jedna z odmian manewru złodziejskiego, który także zalicza się do zagrań zarówno efektywnych, jak i bardzo skutecznych.



♠ Ax
 ♥ AKXX
 ♦ AKXX
 ♣ AX
 N
 W E
 S
 ♠ XXX
 ♥ WXXX
 ♦ D10XX
 ♣ D10
 ♠ KXX
 ♥ D10X
 ♦ WXX
 ♣ KWXX
 ♠ DW109X
 ♥ XX
 ♦ XX
 ♣ XXXX

Z pozycji S należy wygrać 4 pik. W zaatakował blołka atutową. Rozgrywający ogląda karty dziadka, robi bilans przewidywanych zysków i wychodzi mu, że może liczyć na cztery lewy w kolorze atutowym oraz pięć lew w pozostałych kolorach na asy i króle.

A więc bez jednej? Niekoniecznie, a poza tym pamiętajmy że zawsze jest czas żeby złożyć broń; z tym nie należy się spieszyć. Gdy by np. trefle ułożyły się u obronów 3:3... Tak, to jest pewna szansa, jednak rozgrywający powinien zdecydowanie skłonić się ku zastosowaniu manewru złodziejskiego, choć nazwa - przynajmniej - nie

PIONOWO: 1. Przypadek 2. Dekret carski 3. Obluda 4. Do zjazdu po śniegu 5. Okolica 6. Członek najwyższej kasty indyjskiej 8. Do pokrycia dachu 9. Mężczyzna bez włosów na głowie 13. Dawna czapka wojskowa z czworokątnym daszkiem 15. Instrument muzyczny 18. Antonim straty 21. Kastrowany baran 23. Oprawa z toporem 24. Miara powierzchni ziemi stosowana w USA 26. Mocne piwo angielskie 28. Jednostka pracy (energii) 30. Leczy je stomatolog 31. As 32. Jednostka mocy mechanicznej 33. Myśliwski pies 35. Wezwanie 37. Przepływa przez Drezno 38. Do smarowania papy na dachu 39. Drzewo z nanerczowatych 40. Słuszność 41. Pieczara 42. Czad 43. Z ławczkami i drzewami do odopczynu na pracy 45. Podobna do mewy 46. Antonim czerni.

oprac. J. KALUŻKA

Do rozlosowania: dwa talony u-fundowane przez SDH „CENTRAL” łącznej wartości 3.000 złotych.

jest zbyt elegancka. Gre należy póprowadzać następująco:
W pierwszej lewie pika zabijamy asem na stole i zrywamy kier; as król i blołka, którą przebijamy atutem z ręki. Teraz wejście na stoł na karo i znowu blołka kier. Kolejna przebitka. Jeszcze raz wejście na stoł królem karo i karo do ręki na przebitkę. Mamy już osiem lew. Dzięwiata lewe daje nam as trefli, a dziesiąta - i tu jest to paskudne a jednocześnie zbawienne złodziejstwo! - przebitce ostatniej blołki karo ostatnim atutem z ręki - dama.

Zauważmy że E, który ma króla atutowego w żaden sposób nie jest w stanie przeszkodzić rozgrywającemu - może być tylko biernym obserwatorem zabiegów gracza S o zdobycie brakującej dziesiątej lewy.

Krótką zapowiedź: w sobotę, 16 września, o godz. 10 w Łódzkim Pałacu Młodzieży przy ul. Moniuszki turniej brydżowy dla młodzieży szkolnej. KRÓL KIER

Znaki ZODIAKU

PANNA (23.8.-22.9.). Nie denerwuj się. Na bulwersującą Cię sprawę spojrz perspektywicznie. Ważna jest przyszłość oraz to aby jej nie przetrząć przez pochopne decyzje.

WAGA (23.9.-23.10.). Co masz zrobić jutro - zrób dzisiaj. Ta dewiza kieruj się w swym postępowaniu. Przed Tobą dobre dni, mały zastrzyk finansowy.

SKORPION (24.10.-22.11.). Propozycje zmian, szczególnie w sferze zawodowej traktuj z przymrużeniem oka. Lepiej u-macniać dotychczasowe propozycje.

STRZELEC (23.11.-21.12.). Masz okazję pomyślnego załatwienia najtrudniejszych spraw. Pamiętaj, że najgorszym doradcą jest brak zdecydowania. Nie niszczyć tego co zbudowałeś.

KOZIORÓŻEC (22.12.-20.1.). Nie zrywaj starych przyjaźni. W porę się opamiętaj bo możesz wiele stracić. W tym tygodniu szereg interesujących zdarzeń.

WODNIK (21.1.-20.2.). Masz wiele możliwości działania. Wybierz te najkorzystniejsze. Wiadomość z daleka dużo może zmienić w Twym życiu.

RYBY (21.2.-20.3.). Beztroska nie poplaca. Trzeba zabrać się do roboty czy Ci się podobna czy nie. Propozycja podróży nęcąca, ale nierealna.

BARAN (21.3.-20.4.). Bierz się do pracy. Sytuacja się zagęszcza, możesz mieć duże klo-

poty. Panuj nad nerwami i reakcjami.

BYK (21.4.-21.5.). Jeszcze jeden wybór interesów: własnego czy najbliższych. Czy tym razem nie należy pomyśleć o sobie? Zwłaszcza, że zdrowie wymaga dbałości.

BLIŹNIĘTA (22.5.-21.6.). Musisz chyba zgodzić się na ustępstwa, chociaż nie są Ci one w smak. Dużo roboty, pomocy mało, ale perspektywy coraz lepsze.

RAK (22.6.-22.7.). Okres spokojny, ani szczególnie dobry, ani zły. Warto pomyśleć o małym relaksie, aby potem z energią zabrać się do rozwiązywania codziennych problemów.

LEW (23.7.-22.8.). Nie uda się dwa razy wejść do tej samej rzeki. Ta myśl powinna Ci świeżyć w działaniu. Broń swego spokoju, a i zdrowie dopisze.